L. W. w Łodzi

Wydanie A | ŁÓDŹ, sobota — 27 i niedziela 28 grudnia 1980 roku Rok XXXVI nr 280 (9748) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Minister spraw zagranicznych złożył oficjalną wizytę w ZSRR

J. CZYREK PRZYJĘTY PRZEZ LEONIDA BREŻNIEWA

NA ZAPROSZENIE RZĄDU RADZIECKIEGO 25 BM. PRZYBYŁ Z OFICJALNĄ WIZYTĄ DO ZSRR CZŁONEK KOMITETU CENTRALNEGO PZPR, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH PRL JÓZEF CZYREK.

NA LOTNISKU MOSKIEWSKIM POWITAŁ GO CZŁONEK BIURA POLITYCZNEGO KC KPZR, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZSRR ANDRIEJ GROMYKO. OBECNY BYŁ AMBASADOR PRL W ZSRR KAZIMIERZ OLSZEWSKI.

Leonid Breżniew, przyjął w piątek na Kremlu ministra spraw zagranicznych PRL, Józefa Czyrka. W rozmowie wziął udział minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko.

Obydwie strony wyraziły zadowolenie z wyników moskiewskiego spotkania czołowych działaczy państw-stron Układu Warszawskiego Potwierdzono szczere dążenie Związku Radzieckiego i socjalistycznej Polski do dalszego wnoszenia wkładu w dzieło uzdrawiania klimatu międzynarodowego i w kontynuację polityki odprężenia.

Omawiano zagadnienia związane z dalszym rozwojem i doskonaleniem wszechstronnej współpracy między PRL i ZSRR oraz niektóre aktualne problemy stosunków międzynarodowych interesujące obie strony.

Zdecydowanie potępiono podejmowane przez imperialistyczne i inne koła reakcyjne próby prowadzenia dywersyjnej działalności przeciwko socjalistycznej Polsce mieszania się w jej wewnętrzne sprawy i jej sojusznicze stosunki oparte na zasadach socjalistycznego internacjonalizmu.

Leonid Breżniew złożył ludziom pracy w Polsce życzenia jak najszybszego przezwyciężenia trudności powstałych na drodze socjalistycznego rozwoju i wyraził przekonanie że pod kierownictwem PZPR zadanie to zostanie zrealizowane.

Rozmowa upłynęła w ciepłej, serdecznej atmosferze.

26 grudnia w Moskwie odbyły się rozmowy ministra spraw zagranicznych PRL, Józefa Czyrka z ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Andriejem Gromyką.

Podkreślono znaczenie przyjacielskiej rozmowy przeprowadzonej przez J. Czyrka z Leonidem Breżniewem.

Józef Czyrek wyraził przekonanie, że Polska Ludowa zdoła przezwyciężyć powstałe trudności zapewnić dalszy rozwój kraju na socjalistycznej dro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pasterka w katedrze na Wawelu.
CAF — Sochor — telefoto

KOMPLETY W DOMACH WCZASOWYCH

NA WYBRZEŻU PO SZTORMIE

„Wiosenne" święta

Rodzinnie, w gronie najbliższych, spędzali świąteczne dni mieszkańcy naszego kraju Przebiegały one tradycyjnie pod znakiem odwiedzin najbliższych, spotkań z przyjaciółmi i znajomymi. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia przeszły — po raz pierwszy od bardzo dawna — w scenerii nieomal wiosennej.

W wieczór wigilijny — dzięki transmisji radiowej i telewizyjnej mieliśmy okazję wysłuchać życzeń świątecznych, przekazanych rodakom przez papieża Jana Pawła II. O północy w ogólnopolskim programie radiowym transmitowano pasterkę z katedry wawelskiej w Krakowie.

W Tatrach i u ich stóp panowała w świąteczne dni zmienna pogoda. Pierwszego dnia świąt świeciło słońce; drugiego — pogoda się zmieniła, zaczął padać śnieg. W rejon Tatr zjechało ok. 40 tys. osób. Kolejki na Kasprowy Wierch oraz w Kotle Gąsienicowym i Kotle Goryczkowym wożą komplety pasażerów. Panują tutaj dobre warunki narciarskie W samym Zakopanem 26 bm. była odwilż; termometry wskazywały 5 st. ciepła

Komplety wczasowiczów przebywają w domach wypoczynkowych i ośrodkach zakładowych w miejscowościach beskidzkich.

W okresie świąt nie zabrakło licznych turystów w „perle polskiego renesansu" 400-letnim Zamościu Wiele osób z różnych stron kraju, spędzających tu święta bądź przybyłych z najbliższych regionów na jednodniowy wypad, zwiedzało słynną zamojską starówkę. Szczególne zainteresowanie budził odnowiony w br. rynek wielki starego miasta z kamieniczkami o

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nowa konstytucja w Wietnamie

Po 15-dniowych obradach plenarnych i pracach w komisjach problemowych 26 grudnia br. zakończyła obrady siódma ostatnia sesja Zgromadzenia Narodowego WRS VI kadencji. Deputowani uchwalili tekst nowej konstytucji zjednoczonego kraju, ocenili wykonanie zadań drugiego planu pięcioletniego i najtrudniejszego roku 1980 oraz zatwierdzili wytyczne planu i budżetu na 1981 r.

„Prognoz – 8"

W czwartek rano w Związku Radzieckim wystrzelono automatyczną naukową stację kosmiczną „Prognoz-8" Porusza się ona po bardzo wydłużonej orbicie eliptycznej, której perigeum wynosi 550 km a apogeum aż 199.000 km. „Prognoz-8" jest przeznaczony głównie do badań promieniowania cząsteczkowego i elektromagnetycznego Słońca, strumieni plazmy słonecznej oraz pól magnetycznych przestrzeni okołoziemskiej. Badania te przyczynią się do ustalenia wpływu aktywności słonecznej na przestrzeń międzyplanetarną i na magnetosferę ziemską.

Tysięczna rocznica chrztu Rusi

Jak informuje agencja TASS, Rosyjski Kościół Prawosławny rozpoczął przygotowania do obchodów 1000 rocznicy chrztu Rusi przypadającej w 1988 r. Na synodzie rosyjskiego Kościoła Prawosławnego który odbył się w Moskwie powołano specjalną komisję pod przewodnictwem patriarchy Moskwy i Wszechrusi. Pimena. Komisja ta, składająca się z osobistości duchownych, zajmie się przygotowaniami do jubileuszu.

Wybory w „Solidarności"

Dotychczasowa sytuacja społeczno-gospodarcza w kraju, gorąca atmosfera w wielu zakładach nie sprzyjała normalnej pracy związkowej NSZZ „Solidarność" Obecnie ogniwa tego ruchu muszą nadal równolegle podejmować podstawowe zadania organizacyjne i załatwiać tysiące najrozmaitszych spraw, z którymi ludzie zwracają się do nowych związków, uczestniczyć w rozwiązywaniu problemów które niesie życie Wydaje się jednak że nadchodzi czas, w którym „Solidarność" będzie mogła zająć się budowaniem organizacyjnych podstaw swojej działalności Sprzyja temu trwająca obecnie zakładowa kampania wyborcza związku.

W niektórych regionach wybory są już zaawansowane, w innych dopiero się rozkręcają. Opóźnienia notuje się zwłaszcza w tych zakładach, w których do niedawna trzeba było rozstrzygać sprawy konfliktowe, rozładowywać napięcia. Sprawa posuwa się jednak naprzód i w znacznej części przedsiębiorstw wybrano już komisje zakładowe.

(Dalszy ciąg na str. 2)

CARTER:

Przetrzymywanie zakładników jest czynem kryminalnym

Rząd Stanów Zjednoczonych wie, gdzie znajduje się 52 zakładników amerykańskich, przetrzymywanych od ponad roku w Iranie — oświadczył w piątek w miejscowości Plains (w stanie Georgia) prezydent USA, Jimmy Carter. W wypowiedzi dla prasy Carter odmówił jednak podania czegoś bliższego na temat tego miejsca, a także ujawnienia źródeł informacji. Prezydent USA oświadczył, że przetrzymywanie amerykańskich zakładników „jest czynem kryminalnym". Wyraził zadowolenie, że na filmie przesłanym przez telewizję teherańską do USA zakładnicy sprawiali wrażenie, iż są w dobrym zdrowiu. Telewizja ta nakręciła krótki reportaż w miejscu, gdzie przetrzymywani są zakładnicy, a które nadal utrzymywane jest w tajemnicy.

Algierski ambasador w Teheranie wchodzący w skład algierskiej misji, pośredniczącej między rządami USA i Iranu w sprawie uwolnienia zakładników amerykańskich — oświadczył, iż w ciągu 3 dni rząd amerykański przekaże odpowiedź na irański

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wyrok za działalność antyradziecką

Jak poinformowała agencja TASS, Sąd Miejski w Moskwie skazał na trzy lata pozbawienia wolności Aleksandra Ławuta, któremu akt oskarżenia zarzucał prowadzenie przez wiele lat działalności wymierzonej przeciwko państwu radzieckiemu, w formie rozpowszechniania materiałów o kłamliwym i oszczerczym charakterze, mających na celu wypaczenia obrazu życia w ZSRR

Z procesu „bandy czworga"

Źródła chińskie nie potwierdziły informacji nadanej w środę przez japońską agencję Kyodo, według której w toczącym się w Pekinie procesie „bandy czworga" prokurator zażądał kary śmierci dla wdowy po Mao Tse-tungu. Cing Ciang Z oficjalnych doniesień wynika jedynie, że w czasie rozprawy pani Cing Ciang sama wygłosiła mowę w swej obronie.

W czwartek, 25 grudnia, który w Chinach jest normalnym dniem roboczym proces miał być kontynuowany

N/z: Ratownicy ze Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu i Krakowie przygotowują sprzęt do wyciągania resztek metalowych konstrukcji z ognia.
CAF — Undro — telefoto

MONTAŻ DRUGIEJ WIEŻY WIERTNICZEJ

I BUDOWA RUROCIĄGU

Energiczna akcja w Karlinie

52 strzały z granatnika przeciwpancernego oddano 26 bm. do głowicy przeciwerupcyjnej, pokrywającej częściowo wylot płonącego odwiertu „Daszewo 1" pod Karlinem Przewiduje się, że w dniu następnym użyta zostanie artyleria większego kalibru. Na miejsce pożaru przybyła ekipa „Energopomiaru" z Zabrza, wyposażona w aparaturę termowizyjną za pomocą której specjaliści podejmą próbę oceny stanu uzbrojenia wylotu szybu Przygotowuje się urządzenie do wyciągania z ognia drobnych elementów konstrukcji stalowych. Ogółem do drugiego dnia świąt ze strefy ognia wydobyto około 60 ton resztek urządzeń wiertniczych. Rozpoczęto montaż wieży wiertniczej w miejscu, w którym podejmie się drążenie drugiego otworu kierunkowego. Trwa utwardzanie placów i budowa dróg dojazdowych do dwóch dalszych planowanych stanowisk wiertniczych, transportowane są dla nich wiertnice. Na pontonie zbudowanym na rzece Radew montowane są pompy, które będą zasilały zbiorniki wody. Brygady spawaczy przygotowują rurociągi wodne o średnicy 500 mm, zaś elektrycy przygotowują się do podłączenia zasilania dla pomp tłoczących wodę. Brygady ze specjalistycznych przedsiębiorstw budujących gazo- i ropociąg rozpoczęły już układanie rur i spawanie pierwszych metrów ropociągu, którym po opanowaniu wyrzutu i ugaszeniu pożaru ropa popłynie do punktu przeładunkowego.

(PAP)

„Film Polski" zarabia dewizy

Eksport filmów polskich zakup zagranicznych dla naszych kin, obsługa festiwali i innych imprez filmowych, propagowanie rodzimej produkcji filmowej w świecie, wreszcie pośrednictwo w świadczeniu usług przez nasze wytwórnie oto zakres działalności Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski". Z jego dyrektorem, Januszem Zaporowskim, rozmawia dziennikarz PAP.

— „Film Polski" należy do nielicznych central naszego handlu zagranicznego, które nie miały w tym roku najmniejszych kłopotów z wykonaniem planów eksportu...

— Tak, tylko w pierwszym półroczu sprzedaliśmy do krajów zachodnich taką liczbę filmów, jak w całym roku ubiegłym. Nasze obroty z tymi krajami osiągnęły w br. 7,5 mln zł dew., podczas gdy przed pięciu laty wynosiły one — 4,2 mln Eksport do krajów socjalistycznych wzrósł również, choć nie tak wysoko, jak do strefy walut wymienialnych

— Do ilu krajów sprzedawaliśmy w br. polskie filmy?

— Do 90; w roku ubiegłym do 44.

— Czym tłumaczy się ten wzrost zainteresowania polską twórczością filmową? Nie sądzę, że tylko tym, iż wiele się teraz o Polsce mówi i pisze w świecie...

— Po prostu tym, że od 2 lat nasi twórcy odnoszą głośne sukcesy na międzynarodowych festiwalach, że ich filmy wzbudzają ogromne zainteresowanie krytyków i miłośników kina ambitnego artystycznego. Od zeszłorocznego festiwalu w Moskwie, gdzie „Amator" Kieślowskiego zdobył Grand Prix, na wszystkich ważniejszych tego typu imprezach zdobywaliśmy liczące się nagrody. Dla przypomnienia: w Berlinie Zachodnim była do nagroda dla Andrzeja Seweryna w „Dyrygencie" w Cannes — nagrody dla filmów „Constans" Zanussiego i „Aktorów prowincjonalnych" Agnieszki Holland, w San Sebastian — dla „Dyrygenta" Dodać do tego należy nominację do „Oscara" dla „Panien z Wilka" Wajdy. Zainteresowanie zagranicznych dystrybutorów wzbudzają dziś już nie tylko filmy Wajdy i Zanussiego, jak to było przed kilku laty; „Amatora" sprzedaliśmy w br. do 13 krajów, liczni kontrahenci nabyli „Zmory" Marczewskiego, „Arię dla atlety" Bajona i inne filmy młodych twórców.

— Filmy te jednak z reguły nie trafiają do tzw. szerokiej dystrybucji, a jedynie do kin studyjnych, ośrodków uniwersyteckich itp...

— I tu również od 2 lat obserwujemy pozytywne zmiany, że przy

(Dalszy ciąg na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 362 dniu roku słońce wzeszło o godz. 9.45, zajdzie zaś o 15.30.

Imieniny obchodzą

DZIŚ: Cezary, Jan, Maksym

JUTRO: Teofila, Antoni

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Okresami opad deszczu ze śniegiem lub śniegu. Temp. maks. w dzień 2 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany zachodni skręcający na północno-zachodni.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 991,9 hPa czyli 744,0 mm.

Ważniejsze rocznice

1960 — Zm. J. Mortkowiczowa, pisarka, pedagog.

1945 — Założenie Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju, agencji wyspecjalizowanej ONZ.

Taka sobie myśl

Człowiek umiera tylko raz, ale na bardzo długo.

Uśmiechnij się

„Wiosenne" święta

(Dokończenie ze str. 1)

charakterystycznych podcieniach oraz z jednym z najładniejszych w Polsce ratuszem.

Nie wszyscy jednak mogli w okresie świąt wypoczywać w domowym zaciszu. Pracowały służby miejskie, zakłady w ruchu ciągłym. Przez całe święta trwały prace przygotowawcze do podniesienia masowca, który osiadł na dnie w basenie stoczniowym w Stoczni im. Komuny Paryskiej w czasie gwałtownego sztormu, jaki miał miejsce w nocy z 23 na 24 bm. Został on uderzony w burtę przez „samochodowiec" ro-ro, który zerwał się z cum i był miotany przez silny wiatr i fale. W pracach, które trwają non stop uczestniczą załogi holowników polskiego ratownictwa okrętowego R-1 i R-3. Nurkowie z PRO i stoczni badają wielkość uszkodzeń statku, który osiadł na dnie oraz możliwości założenia plastra na wyrwie. Ustala się też zakres uszkodzeń na innych jednostkach poturbowanych przez „samochodowiec". Prace odbywają się w trudnych warunkach, gdyż morze jest nadal wzburzone.

Po silnym sztormie wznowiły w święta pracę porty w Gdańsku i Gdyni. Wyładowuje się towary oczekiwane przez nasz rynek i przemysł. Sporo pracy mają załogi holowników doprowadzające do portu statki, stojące na redzie. W ostatniej chwili przybyło do Gdańska wiele polskich jednostek, co pozwoliło ich załogom spędzić święta w gronie najbliższych. W Porcie Północnym trwa wyładunek 120 tys. ton ropy naftowej przywiezionej przez zbiornikowiec „Zawrat". W święta wypoczywali natomiast rybacy kutrów z Wybrzeża. Zdążyły one schronić się w bazach jeszcze przed gwałtownym sztormem. Sądzić należy że ich postój w portach przedłuży się, gdyż synoptycy zapowiadają nasilenie się wiatrów.

Noworoczne orędzie K. Waldheima

Organizacja Narodów Zjednoczonych służy sprawie walki ludzkości o powszechny pokój, wolność i postęp — stwierdza w orędziu noworocznym sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim.

Pozytywne tendencje pokojowego współistnienia mogą przeżywać tym czasowe niepowodzenia — czytamy w orędziu — jednak ich znaczenie jest bezsporne. Niepohamowany wyścig zbrojeń, a także dotychczas nie przełamany impas w sprawie ustanowienia nowego, międzynarodowego ładu gospodarczego, to bez wątpienia najbardziej niepokojące problemy sytuacji międzynarodowej. Tym niemniej, porozumienia osiągnięte w zakresie wielu problemów globalnych, wyraźnie dowodzą, że istnieją realne możliwości przezwyciężenia rozbieżności i osiągnięcia pozytywnych wyników.

Sekretarz generalny ONZ, zaapelował do wszystkich państw, członków Organizacji Narodów Zjednoczonych o wykazanie zdecydowanej woli w celu urzeczywistnienia stojących przed tą organizacją zadań zmierzających do zbudowania wspólnymi wysiłkami lepszego świata.

Minister J. Czyrek w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

dze. Polska Rzeczpospolita Ludowa — podkreślił — była, jest i będzie państwem socjalistycznym, mocnym ogniwem wspólnej rodziny krajów socjalizmu.

Dokonano wymiany poglądów na aktualne problemy międzynarodowe, przede wszystkim na temat zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa w Europie, umocnienia polityki odprężenia, powstrzymywania wyścigu zbrojeń oraz rozbrojenia.

Ministrowie wskazali na ważną rolę krajów socjalistycznych w pracach madryckiego spotkania państw — uczestników KBWE. Wyrazili nadzieję, że drugą połowę tego spotkania uda się przeprowadzić w bardziej konstruktywnej atmosferze i zakończyć uzgodnieniem konkretnych kroków w sprawie realizacji Aktu Końcowego z Helsinek. Kraje socjalistyczne, podkreślili ministrowie, opowiadają się za takim właśnie rezultatem spotkania, za podjęciem na nim decyzji o zwołaniu konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie. Konferencja powinna spełnić dużą rolę w umocnieniu pokoju w Europie.

* * *

W piątek przed południem minister J. Czyrek złożył wieńce przed Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym oraz przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

* * *

26 bm w godzinach wieczornych **Józef Czyrek** opuścił Moskwę, żegnany przez Andrieja Gromykę i inne oficjalne osobistości. Wśród żegnających był ambasador PRL w ZSRR **Kazimierz Olszewski.**

(PAP)

KAZANIE ŚWIĄTECZNE PAPIEŻA

Z balkonu Bazyliki św. Piotra w Rzymie papież Jan Paweł II wygłosił kazanie do 30.000 osób zgromadzonych na placu. W 41 językach papież życzył wszystkim mieszkańcom Ziemi „wesołych świąt". Następnie wygłosił tradycyjną homilię „Urbi et orbi" (miastu i światu), poświęconą głównie tematom religijnym.

Jan Paweł II poruszył też niektóre ważne wątki ze swoich głównych przemówień wygłoszonych w 1980 r. Mówił zwłaszcza o pokoju, który jest tak bardzo upragniony we współczesnym świecie, a jednocześnie tak bardzo zagrożonych, o ochronie ludzi słabych, obronie praw ludzkich, ponownie wypowiedział się przeciwko przerywaniu ciąży. Nowo narodzonego Chrystusa porównał do bezdomnych narażonych na

praw. Nawiązując do tragicznego trzęsienia ziemi, powiedział, że bez dachu nad głową nowo narodzony Chrystus jest szczególnie bliski braciom i siostrom, którzy stracili swoje domostwa podczas tragedii na południu Włoch.

Wcześniej Jan Paweł II celebrował w Bazylice mszę nocną, a potem w swojej prywatnej kaplicy mszę poranną. W języku polskim papież zwrócił się do rodaków następującymi słowami:

Powtarzam słowa pokoju i nadziei, jakie wypowiedziałem wczoraj przy Wigilii: Pan jest z nami. W Nim szukamy oparcia dla naszych serc, dla naszych rodzin, dla całej ojczyzny. Przez Jego Matkę — Jego i naszą — trafiamy zawsze do polskiego Betlejem.

Drodzy rodacy, z serca was błogosławię

24 godziny

TOKIO. Japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało w czwartek, że w maju przyszłego roku do tego kraju uda się z wizytą Erich Honecker, sekretarz generalny NSPJ i przewodniczący Rady Państwa NRD.

BONN. W miejscowości Aumuehle w Szlezwiku-Holsztynie (RFN) zmarł w środę w wieku 89 lat admirał Karl Doenitz — ostatni szef państwa hitlerowskiego, wyznaczony 30 kwietnia 1945 roku przez Hitlera na jego następcę.

ALGIER. W Tunisie rozpoczęła się 26 bm. kolejna sesja rady ministrów pracy i spraw socjalnych krajów członkowskich ligi państw arabskich. Uczestnicy sesji omówią sytuację robotników arabskich zatrudnionych w Europie zachodniej, rolę kobiet w społeczeństwie arabskim oraz problemy oświaty i wychowania dzieci.

KABUL. Trwają operacje mające na celu zlikwidowanie band kontrrewolucyjnych w różnych rejonach Afganistanu. Posługując się bronią amerykańską, chińską i pakistańską terroryzowały one ludność, wysadzały w powietrze szkoły, szpitale, mosty, niszczyły szlaki komunikacyjne.

WASZYNGTON. Jak ujawniła prasa amerykańska, aż 27 kandydatów na senatorów Stanów Zjednoczonych otrzymało w toku minionej kampanii wyborczej dotacje z różnych źródeł w wysokości powyżej miliona dolarów.

BRASILIA. 71 proc. ludności Brazylii domaga się, aby rząd opracował i realizował politykę powszechnej kontroli urodzeń.

Przetrzymywanie zakładników

(Dokończenie ze str. 1)

skie warunki uwolnienia zakładników.

W wigilię Bożego Narodzenia nuncjusz watykański w Teheranie, Annibal Bugnini również spotkał się z zakładnikami, przekazując im podarunki, jakie otrzymali od rodzin z USA. Obaj dyplomaci stwierdzili, że nie wiedzą, w jakiej części Teheranu przetrzymywani są zakładnicy, a nuncjusz dodał, iż zawieziono go na spotkanie z opaską na oczach.

Rzecznik rządu irańskiego, Behzad Nabavi oświadczył w wywiadzie dla radia teherańskiego, iż w czasie toczących się negocjacji o uwolnienie amerykańskich zakładników, rząd Iranu nie zmienił ani a jotę wysuniętych pierwotnie warunków. Podkreślił on, iż rząd jest jedynie wykonawcą decyzji i warunków, postanowionych przez parlament irański 2 listopada br. i w trakcie rozmów z Amerykanami nie ma prawa zmieniać tych warunków, ani wyznaczać nowych. Jednocześnie oświadczył, że ostatnie bardzo ostre wystąpienie prezydenta-elekta USA, Ronalda Reagana w sprawie zakładników jest „niepoważne". Stany Zjednoczone nic nam nie mogą zrobić — powiedział — Amerykanie już wszystkiego próbowali i będą nadal podejmowali takie próby przeciwko nam. Reagan oświadczył ostatnio, że ci, którzy przetrzymują zakładników amerykańskich, są „porywaczami

Egipski minister w Izraelu

5-dniową oficjalną wizytę w Izraelu rozpoczął egipski minister rolnictwa i wyżywienia Mohamed Ahmed Daud. Został on zaproszony przez swego izraelskiego odpowiednika, gen. Ariela Szarona. W toku wizyty przeprowadzi rozmowy na temat perspektyw współpracy egipsko-izraelskiej w dziedzinie rolnictwa. Współpraca ta została przewidziana w ramach normalizacji stosunków między obu krajami.

Kronika wypadków

ŚRODA, 24 GRUDNIA

* Godz. 3.50. Na al. Kościuszki przed posesją 117 nieznany pieszy, śpiący na wydzielonym torowisku tramwajowym, najechany został przez tramwaj. Mężczyzna w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala. Ewentualni świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO w Łodzi, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

* Godz. 7.15. Na ul. Wł. Bytomskiej 47 Sławomir K. lat 10 wybiegł na jezdnię i potrącony został przez samochód. Chłopiec doznał urazów czaszki i przebywa w szpitalu.

* Godz. 16.30. W Zgierzu na ulicy Rewolucji 1905 r. przy ul. Chełmońskiego nieznany pieszy potrącony został przez samochód osobowy. Z poważnymi obrażeniami przewieziono go do szpitala.

* Godz. 17.40. Na skrzyżowaniu ulic Tatrzańska — Wasilewskiej kierowca „Syreny" 9502 IF Henryk K. potrącił na przejściu dla pieszych Józefę K. lat 70, która doznała złamania nogi.

* Godz. 23.05. Na skrzyżowaniu ulic Zachodnia — Obrońców Stalingradu Krzysztof C., przebiegając jezdnię przy czerwonym świetle, potrącony został przez „Fiata". Pieszy z urazami głowy przewieziony został do szpitala.

CZWARTEK, 25 GRUDNIA

* Godz. 11.20. Na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul Karolewskiej kierowca autobusu MPK linii „F". Grzegorz T. spowodował zderzenie z tramwajem 14/7. W wyniku zderzenia 13 osób doznało obrażeń, z których 3 przewieziono do szpitala. Straty oszacowano na 50 tys. zł.

* Godz. 17.00. Przy zbiegu ul. A. Struga i al. Włókniarzy Kazimierz K. wszedł nieostrożnie na jezdnię i potrącony został przez samochód „Fiat". Przechodzień doznał złamania nogi.

* Godz. 20.30. Na ul. Limanowskiego 40 Lech G. wbiegł na jezdnię i potrącony został bokiem samochodu osobowego. Pieszy doznał złamania nogi.

* Godz. 23.35. Na ul. Edwarda 29 Wojciech W. jadąc samochodem uderzył w drzewo. Pasażer samochodu Bronisław S. doznał złamania nogi i urazu głowy i przebywa w szpitalu. Straty przekraczają 20 tys. zł.

PIĄTEK, 26 GRUDNIA

* Godz. 2.10. Na skrzyżowaniu ulic Puszkina — Rokicińska kierowca „Trabanta" Janusz B. wjechał do rowu. Pasażer samochodu doznał w wypadku lekkich obrażeń.

* Godz. 12.30. Przy zbiegu ulic Tuwima i Wyszkiej kierujący skradzionym „Fiatem" LDE 8332 Robert B. spowodował zderzenie z innym „Fiatem". W wyniku kraksy 3 osoby doznały obrażeń, a straty przekraczają 100 tys. zł.

(kl)

„Film Polski" zarabia dewizy

(Dokończenie ze str. 1)

pomnę choćby sukcesy filmów Wajdy i Zanussiego w reprezentacyjnych kinach Paryża i Londynu. Dotarcie do tych kin ułatwia nieraz koprodukcja. Przytoczę dwa dalsze przykłady. W Niemczech zachodnich polskie filmy są wprawdzie doskonale znane widzom, ale tylko z telewizji. Od kilkunastu lat w tamtejszych kinach nie wyświetlano ani jednego naszego filmu. Ostatnio nastąpił jednak przełom dzięki „Dyrygentowi", którego sprzedaliśmy do kin w RFN za 40 tys dolarów 50 tys. dolarów otrzymaliśmy za ten sam film od dystrybutora japońskiego.

— Ważnym źródłem dochodów dla „Filmu Polskiego" są również wpływy za usługi świadczone przez naszych twórców i nasze wytwórnie zagranicznym producentom...

— Tak. Obecnie pozycją numer 1 jest nakręcany przez Zanussiego dla firmy włosko-angielskiej film o Karolu Wojtyle pt. „Z dalekiego kraju". Inni kontrahenci zwrócili się z 8 dalszymi propozycjami. Z pewnością, nie wszystkie dojdą do skutku z powodu szczupłości bazy techniczno-produkcyjnej naszej kinematografii. Po to, aby zarobić pieniądze, trzeba przedtem trochę ich wydać na rozbudowę i modernizację techniki filmowej, na sprzęt a także na reklamę. W tym roku braliśmy udział w 100 festiwalach i 70 innego rodzaju imprezach, takich jak „dni" i „tygodnie" filmu polskiego.

— Czy wyższe dochody, jakie uzyskaliśmy z eksportu, odczują polscy kinomani? Mam na myśli wzbogacenie repertuaru naszych kin poprzez zakupienie większej liczby filmów zagranicznych.

— Jak dotychczas — nie. Chociaż nasze wpływy częściowo wzbogacają fundusz kinematografii, to jednak pula przyznawanych nam dewiz na zakup filmów na Zachodzie jest coraz skromniejsza. Z kolei ceny filmów na rynku światowym stale rosną. Za sumy, którymi dysponowaliśmy w br. kupiliśmy zaledwie 30 filmów na Zachodzie, podczas gdy w 1977 r. nabyliśmy tam 92 tytuły.

Wiemy wszyscy, jak trudna jest sytuacja finansowa państwa, ale jeżeli nie otrzymamy dodatkowych — niewielkich zresztą — sum, kina nie będą miały po prostu co wyświetlać. Nie można zapominać też, że to przecież właśnie część wpływów ze sprzedaży biletów przeznacza się na finansowanie naszej rodzimej produkcji filmowej.

Podobno opłaca się nam sprowadzać drogie alkohole, bo dzięki temu ściąga się nadmiar pieniędzy z rynku. Warto w związku z tym wiedzieć, że 1 dolar wydany na zakup atrakcyjnego filmu przynosi często 800 zł dochodu. Jeszcze raz podkreślam: kwoty potrzebne na zakup filmów w walucie wymienialnej są naprawdę niewielkie, a konsekwencje zubożenia repertuaru — bardzo poważne. Chodzi przecież o przyszłość naszych kin i całej kultury filmowej.

Rozmawiał:

ROMUALD ZAŁUSKA (PAP)

Wybory w „Solidarności"

(Dokończenie ze str. 1)

Za sprawy najważniejsze w tej kampanii związek uznaje wybór odpowiednich ludzi i ścisłe przestrzeganie demokratycznych zasad wyborów. W praktyce nie jest to takie łatwe. Nie zawsze ludzie, którzy wyrośli na przywódców zakładowych w pierwszym, najgorętszym okresie wykazują cechy niezbędne w związkowym dniu powszednim.

Sprawą dużej wagi jest wyposażenie działaczy wybranych po raz pierwszy w podstawową wiedzę nie tylko czysto związkową, ale i w znajomość problemów ekonomicznych i techniczno-organizacyjnych funkcjonowania przedsiębiorstw. Bez tej wiedzy niemożliwe jest skuteczne pełnienie podstawowej funkcji związkowej, jaką jest obrona interesów pracowników, wymaga to bowiem partnerskich kontaktów z administracją, trafnej argumentacji w tych rozmowach. Dlatego np. MKR „Solidarność" w Jastrzębiu przystąpiła do organizacji systemu szkolenia i samokształcenia działaczy zakładowych.

Demokracja nie zawsze jest równoznaczna ze sprawnością działania, wyklucza bowiem formalne „odfałkowanie" sprawy. Zgodnie ze statutem „Solidarności", wybory władz wszystkich szczebli odbywają się przy nieograniczonej liczbie kandydatów, w głosowaniu tajnym na poszczególnych kandydatów, przewodniczącego zaś wybiera bezpośrednio walne zebranie organizacji danego szczebla. W wyborach komisji zakładowych reguły te są bardzo ściśle respektowane. Prowadzi to co prawda do wydłużenia procedury, ale na pewno się opłaci w przyszłej pracy związkowej. Np. w Rejonie Dróg Publicznych w Tarnowie wybory składu komisji powtarzano kilkakrotnie, zanim 7 jej członków uzyskało wymaganą liczbę głosów. Dzięki temu jednak wybrano ludzi, którzy rzeczywiście cieszą się zaufaniem i uznaniem załogi.

Kampania zakładowa nie ogranicza się rzecz jasna do spraw organizacyjnych. Jest to okazja do dyskusji o najważniejszych sprawach załogi, a przede wszystkim — i do oceny stopnia realizacji postulatów, których wszędzie uzbierało się w ostatnich miesiącach niemało. Dotyczą one nie tylko spraw socjalno-płacowych, ale również organizacji pracy i produkcji, zaopatrzenia zakładów, gospodarki materiałami i surowcami, warunków, od których zależy wydajna i spokojna praca załóg. Część postulatów uwzględniono w dotychczasowych porozumieniach, inne — są przedmiotem zawieranych obecnie umów zakładowych lub międzyzakładowych.

(PAP)

»Solidarność« informuje

NSZZ „Solidarność" informuje, że zebranie Komitetu Założycielskiego Pracowników Oświaty i Wychowania oraz osób delegowanych do komisji d/s socjalnych w dzielnicach i miastach odbędzie się dnia 30 grudnia 1980 r. o godz. 16 przy ul. Rokicińskiej 6 (szkoła).

* * *

NSZZ „Solidarność" informuje, że zebranie delegatów kół Sekcji Pracowników Oświaty i Wychowania odbędzie się w środę, dnia 7. I. 1981 r. o godz. 17 w auli XII Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, ul. 19 stycznia nr 7.

SPORT • SPORT • SPORT

DZIŚ OSTATNI KUPON NASZEGO PLEBISCYTU

Na „Balu mistrzów" poznamy najlepszych sportowców 1980

Podobnie jak w latach poprzednich Czytelnicy „Dziennika Popularnego", uczestniczący w dorocznym, tradycyjnym plebiscycie pn. **„Wybieramy najlepszych sportowców w 1980 roku"**, wytypują zawodniczki i zawodników woj. łódzkiego, którzy swoimi osiągnięciami tegorocznymi zasłużyli na wyróżnienie. **Tradycyjnie też ogłoszenie wyników naszej akcji nastąpi w czasie „Balu mistrzów", który odbędzie się 3 stycznia przyszłego roku w hotelu „Centrum" Wyróżniona dziesiątka sportowców uhonorowana będzie szarfami ufundowanymi przez WFS w Łodzi.**

Przeglądając dotychczas nadesłane kupony można by już ustalić dziesiątkę wyróżnionych. Nie czynimy tego jednak, by nie sugerować tym spośród naszych Czytelników, którzy jeszcze nie nadesłali swoich propozycji. Przypominamy, że ostatni kupon plebiscytowy zamieszczamy dziś. Możemy jedynie zdradzić, że wśród wyróżnionych dotychczas sportowców woj. łódzkiego znajdują się przodujący piłkarze dwóch jedenastek piłkarskich: **Widzewa i ŁKS, hokeiści ŁKS, piłkarze ręczni Anilany, koszykarki ŁKS i pabianickiego Włókniarza, a także inni, którzy w tym roku zapisali na swym koncie indywidualne sukcesy w mistrzostwach Polski.**

Zwracamy uwagę, że typując nazwiska zawodniczek i zawodników klubów sportowych woj. łódzkiego należy kierować się przede wszystkim ich nienaganną, godną naśladowania, postawą zarówno na boisku, w sali, jak w życiu codziennym.

Czytelnie wypełnione kupony (najlepiej naklejone na kartach pocztowych) prosimy kierować pod adresem: „DZIENNIK POPULARNY", 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96 z dopiskiem „Plebiscyt-80". Wśród najtrafniej typujących rozlosujemy nagrody w postaci sprzętu sportowo-rekreacyjnego.

NAJLEPSI SPORTOWCY 1980 roku

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

IMIĘ I NAZWISKO:

ADRES:

Nasza „narodowa" na dziewiątym miejscu

Bilans 1980 roku, europejskich reprezentacji piłkarskich jest najbardziej pomyślny dla narodowej jedenastki RFN, która w 11 międzypaństwowych meczach odniosła dziewięć zwycięstw i dwa razy zremisowała, nie ponosząc porażki. Jeszcze tylko trzy reprezentacje mogą poszczycić się mianem niepokonanych w br. To drużyny Włoch, ZSRR i NRD, które w klasyfikacji zajmują w kolejności 3, 4 i 5 miejsca. Na drugim miejscu sklasyfikowani są Belgowie, którzy podobnie jak RFN rozegrali 11 meczów, odnieśli 7 zwycięstw, trzy razy zremisowali, ale ponieśli jedną porażkę.

Narodową jedenastkę Polski sklasyfikowano na 9 miejscu.

Komunikat Totka

EXPRESS LOTEK

4 — 12 — 17 — 22 — 24

MAŁY LOTEK

Losowanie I:

1 — 5 — 6 — 14 — 15

Losowanie II:

3 — 8 — 11 — 23 — 33

Końcówka banderoli — 2555.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1980 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 30 nasz ukochany Mąż, Tatuś, Syn, Brat i Zięć

Ś. † P.

SŁAWOMIR KRĘPLA

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 grudnia 1980 r. o godz. 14.30 na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i bólu:

ŻONA, CÓRKA, SYN oraz POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 22 grudnia 1980 roku, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła

Ś. † P.

JANINA PAWLAK

lat 77

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Mani w dniu 29 grudnia 1980 r. o godzinie 14, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Dnia 22 grudnia 1980 r., przeżywszy lat 70 zmarł nasz Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

ANTONI MAJER

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia br. o godz. 12.30 na cmentarzu przy ul. Kurczaki.

RODZINA

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1980 r. zmarła ukochana Matka i Babcia

Ś. † P.

CECYLIA ZDEP

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 27 grudnia br. o godz. 14 w kaplicy cmentarza św. Anny — Zarzew. Pogrążeni w smutku

CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUKI i RODZINA

Dnia 23 grudnia 1980 roku zmarł nagle, przeżywszy lat 59, nasz najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. † P.

MARIAN DZIEWIRSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia br. o godz. 12.20 na cmentarzu Mania, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim bólu

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKA i WNUCZEK

Dnia 23 grudnia 1980 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz drogi Mąż, Ojciec i Dziadziuś

Ś. † P.

DR MED.

HENRYK CHUWEŃ

o czym z głębokim żalem zawiadamia

RODZINA

ZA BIURKO SŁUŻY PARAPET, TELEFONY DZWONIĄ BEZ PRZERWY...

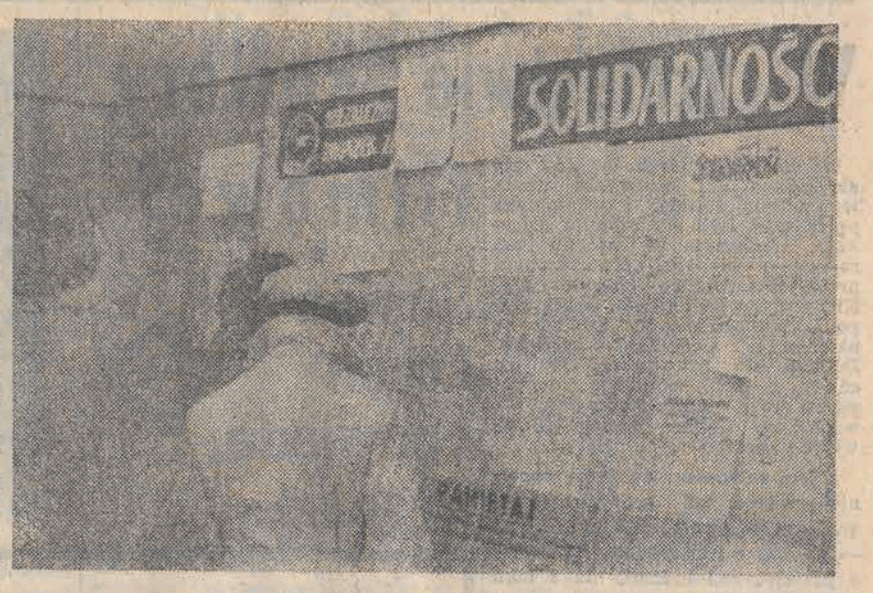

PRZEZ TYCH 7 POMIESZCZEŃ PRZEWIJA SIĘ CODZIENNIE KILKASET OSÓB...

Wszyscy z wszystkim do wszystkich...

Zatłoczony pokoik prezydium MKZ służy za miejsce posiedzeń, za sekretariat, punkt konsultacyjny i „gabinet" przewodniczącego. W kącie urzęduje Marek Kowalik — konserwator maszyn ze „Skogaru", obecnie oddelegowany do MKZ, którego jest sekretarzem. Rozmawiamy między jednym interesantem a drugim.

— Jesteśmy gronem przypadkowych ludzi — mówi szybko, trochę chaotycznie. — Można tak powiedzieć, ale to nie przypadek, że w konkretnym momencie, w konkretnej sytuacji odnaleźliśmy się. Na początku było nas dziewięciu. Wtedy, we wrześniu. Każdy się zastanawiał, może i trochę się bał.. Dwie noce nie spałem. Trzeba było podjąć decyzję, a wtedy nie wiadomo było jak się cała sprawa skończy. Cena mogła być wysoka. Jeden z kolegów wycofał się, zastąpił go inny.

Teraz w prezydium jest czternaście osób. Średnia wieku 29 lat, 4 osoby z wyższym wykształceniem, reszta na stanowiskach produkcyjnych. Oddelegowani ze swoich zakładów, pracują w MKZ za takie same pieniądze, jak w macierzystej firmie. Czas pracy — dłuższy. Często od rana do rana. **Andrzej Słowik**, przewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej, jako szczęśliwe wspomina dni spędzone w szpitalu, gdy mógł się wreszcie po raz pierwszy od 26 sierpnia normalnie wyspać.

Siedem pomieszczeń przy ul. Sienkiewicza 63 — siedem obskurnych, zimnych pokoików w amfiladzie. Na pewno lepsze to niż pokoik w prywatnym mieszkaniu. Przez tych 7 pomieszczeń przewija się codziennie kilkaset osób. Przychodzą w sprawach organizacyjnych. Próśb o pomoc w organizowaniu kół i komitetów założycielskich jest już mniej. Więcej osób po znaczki, prasę, plakaty, statut i ordynację wyborczą, wielu po pomoc prawną. Najwięcej w sprawach, w których „Solidarność" wydaje się ostatnią instancją.

SEKCJA INTERWENCJI

urzęduje w pokoiku bez pieca. Za biurko służy parapet. Dwa telefony dzwonią bez przerwy. Andrzej Sokołowski pokazuje mi akta sprawy M. Szargana z Teatru im. J. Tuwima, który pomocy szukać musiał tutaj, bo jej nigdzie indziej znaleźć nie mógł. Jednocześnie dosłownie nad głową czekają: działacze „Solidarności" z Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych, którym zaginęli dwaj delegaci wysłani do Warszawy. Trzeba zadzwonić do MKZ „Mazowsze", niech szukają, bo w Łodzi ich nie ma. Dzwoni piłkarz Z. Boniek. Prosi Słowika o prywatną rozmowę. Przewodniczącego nie ma — zostawia swój numer telefonu. Wystraszona pracownica ZPDz. „Iwona" pochlipuje w kącie. Jest od dwóch miesięcy na macierzyńskim, dziecko właśnie odwiozła do szpitala, a w dodatku nie chcą jej w zakładzie wypłacić 350 zł, jakie należą się każdemu pracownikowi przemysłu lekkiego po negocjacjach w „Marchlewskim". Sokołowski dzwoni do kadr tego zakładu. Odpowiedź będzie za kilka minut.

Trzeba też wyjaśnić sprawę delegacjom z „Zenitu" i Spółdzielni 19 Stycznia w Maurycowie. W pierwszym z tych przedsiębiorstw na dwu wydziałach powstały dwa ZKZ i żaden nie chce uznać drugiego, nie chce tego — według relacji. A. Dominika (z Zakładu „D") i J. Wiśniewskiego (Zakład „A") — również załoga. W Maurycowie nieco inaczej. Pierwszy, już zarejestrowany ZKZ nie ma poparcia załogi. Ten zaś, który poparcie ma, nie ma rejestracji. A według statutu może być tylko jeden ZKZ, więc który jest nieformalny? Jeden komitet wywiesza komunikaty „zawieszające" działalność drugiego. Załoga podobno wywozi przewodniczącego formalnego ZKZ na taczce. Słowem, nie ma zgody. Potrzebna interwencja MKZ. I taka interwencja będzie. Tylko czy MKZ wie, że ma jednak w swym rejestrze po dwa komitety z jednego zakładu? Przynajmniej takie są relacje wielu przedsiębiorstw.

Ludzie dzwonią w sprawie mieszkań i rdzewiejących samochodów, dzwonią gdy zgaśnie światło i kaloryfery zimne, w sprawie zaopatrzenia i w sprawie rodzinnych sporów wywołanych nadużywaniem alkoholu w imię.. „Solidarności". Sprawy drobne i wielkie. Wszystkie trzeba rozpatrzyć od ręki. Sekcja Interwencji działa: dzwoni do odpowiednich władz (nawet do prezydenta), walczy, interweniuje prosi, grozi — wszystko społecznie. I robi to za inne powołane do tego instytucje.

A MKZ ma sześciu etatowych pracowników. Ile mogą zdziałać w szóstkę? Ile może zdziałać niespełna 20 osób z prezydium i „kół zbliżonych"? Ile można zdziałać korzystając z pomocy wszystkich, którzy chcą pracować społecznie, po południu, po zakończeniu zmiany? Można sporo, w to nikt tu nie wątpi. Tylko trzeba mieć gdzie usiąść, złożyć akta, postawić telefon i maszynę do pisania. Gdzie mają się podziać sekcje branżowe, na które jest taki nacisk społeczny? Trzeba wreszcie wywalczyć budynek. Prezydent obiecał. „Solidarność" idzie zatem na kolejne

SPOTKANIE U PREZYDENTA

Czy prezydent zgodzi się na obecność prasy? Zgodził się. Wchodzimy: członkowie prezydium MKZ Grzegorz Palka, Marek Burski, Józef Kościelski, ekspert Andrzej Siuda oraz ja...

M. Burski: — Panie prezydencie, minął już miesiąc od czasu, gdy wspólnie ustaliliśmy termin, a lokalu, który by nas zadowalał, jak nie ma, tak nie ma. Reprezentujemy 800 tysięcy ludzi. Moim zdaniem, jest to niepoważne traktowanie tak licznego związku. W budynku, który mamy, byliśmy dobrzy na początku. Jedna z ostatnich propozycji to był dom przy ul. Moniuszki — zupełnie niefunkcjonalny. Ta propozycja nie odpowiada nam tak samo, jak i poprzednie.

Prezydent J. Niewiadomski. — A co z domem przy Gdańskiej (budynek po USC)? Czy nie był dobry jako siedziba MKZ, bez sekcji branżowych?

G. Palka: — W myśl naszych założeń strukturalnych, sekcje nie mogą same występować, bez zgody MKZ, w żadnej sprawie. Nie chcemy się rozdzielać.

Prezydent: — Jaki budynek jest wam potrzebny? Jak duży, ile pomieszczeń, ilu ludzi chcecie zatrudniać? Nigdy o tym nie mówiliście.

M. Burski. — Pan prezydent nigdy nie pytał...

Prezydent: — Jeśli występuje się z takim podaniem trzeba określić potrzeby. A ten dom przy Młynarskiej nie był dobry?

M. Burski: — My nie chcemy domu mieszkalnego, my chcemy budynku przystosowanego do działalności administracyjnej. A gdybyśmy wzięli dom z 25 pokojami, 25 łazienkami i 25 kuchniami, to potem okazałoby się, że zabraliśmy ostatnie mieszkanie, jakie miał Urząd Miasta...

Prezydent: — Przecież wiecie, że tak bym nie powiedział. To był jedyny budynek — własność miasta. Innego nie mamy. Dałbym chętnie, tylko skąd ja ci chłopie ten budynek wezmę?

M. Burski: — Na pierwszym naszym spotkaniu było powiedziane, że pan prezydent reprezentuje rząd...

Prezydent: — To prawda.

M. Burski: — Jak pan prezydent mówi, że nie ma skąd wziąć, to ja myślę, że rząd nie jest władny...

J. Kościelski: — Czas wielki zastanowić się nad budynkami, które miasto przeznaczyło związkom zawodowym, „Solidarność"...

Prezydent: — ...ma prawo do partycypacji w takich budynkach.

J. Kościelski: — Członkowie Łódzkiej Komisji Koordynacji Budownictwa NSZZ „Solidarność" uchwalili 8 grudnia że należy przekazać „Solidarności" w której jest 64 proc. załóg budowlanych, budynek postawiony za składki tychże budowlanych i ich pracę społeczną. Administrowany jest przecież przez ZG „Zw. Zaw. Prac. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Budynek ten, zdaniem komisji, powinien być w trybie natychmiastowym przekazany NSZZ „Solidarność" na tymczasową siedzibę MKZ. Zdajemy sobie sprawę że to trudna decyzja, ale minęło już tyle czasu...

M. Burski: — Nasi delegaci twierdzą: „MKZ jest słaby skoro nie umie takiej sprawy załatwić". My im na to: „Przecież nie będziemy okupować Urzędu Miasta". A oni: „Czemu nie?". A mówią to gdy np. stoją w korytarzu — 200 osób...

G. Palka: — Do tej pory opieraliśmy się na wspólnych deklaracjach o współpracy. Jeśli nie będzie konkretnej argumentacji w postaci załatwionej sprawy, ten mit o współpracy pryśnie...

A. Siuda: — Czy pan prezydent nie mógłby przemyśleć naszej propozycji?

J. Kościelski: — Taka decyzja byłaby satysfakcją moralną dla ludzi, którzy działają w naszym związku.

Prezydent: — Prześlijcie mi tę uchwałę.

G. Palka: — W przyszłym tygodniu mamy zebranie z delegatami. Co mamy im powiedzieć?

Prezydent: — Odpowiedź będzie przed zebraniem.

WSZYSCY Z WSZYSTKIM — DO WSZYSTKICH

W MKZ umówić się z kimś na rozmowę nie sposób. Poza tym nie ma gdzie porozmawiać przez chwilę spokojnie. Wszyscy przychodzą z wszystkim do wszystkich. Zawsze kręci się setka interesantów. Dopadam Słowika, który załatwia: odpowiedź na telefon z Radomia (nie mają kartek świątecznych, pytają co robić), komuś innemu tłumaczy co z kolportażem „Solidarności Ziemi Łódzkiej" (której nakład większy niż zwykle), wyjaśnia, kiedy będą znaczki, przyjmuje ekipę ze szkoły filmowej, która chce zrobić film o MKZ. Równocześnie rozmawia ze mną.

NIKT W MKZ NIE PODEJMUJE DECYZJI SAMODZIELNIE. KOLEGIALNIE ZNACZY DEMOKRATYCZNIE...

O programie: że właśnie opracowywane są w MKZ tezy do programu. Teraz rozpracowują je eksperci, potem tezy pójdą na KKP, potem do konsultacji z załogami, a potem znów do KKP. Najważniejsze, to wyjść ze sfery organizacyjnej. Przestać być biurem interwencji wszystkich narodowych bolączek. Od tego są inne instytucje, ale trzeba to robić, póki one same nie nauczą się być dla ludzi. Najważniejsze sprawy, za które trzeba się szybko wziąć — warunki pracy, ochrona środowiska, opieka społeczna.

O wyborach: pewnie się przedłużą. Trzeba ludziom uświadomić, że nie każdy dobry kolega może być dobrym działaczem. Stąd w łódzkim MKZ decyzja o dwustopniowych właściwie wyborach. Zebranie — propozycje wyborcze, czas na zastanowienie i po dwóch tygodniach ostateczne wybory. Z MKZ na wybory nie chodzą („żeby nikt nie powiedział, że sterujemy"). Ordynacji wyborczej do MKZ jeszcze nie ma; w trakcie opracowywania.

O kontroli społecznej: nie bierzemy w niej udziału instytucjonalnie. Nasi członkowie, owszem, mogą i powinni brać udział w pracach komisji kontroli społecznej. Ale nie MKZ. Chodzi o to, by samo istnienie „Solidarności", która demaskuje nieprawidłowości i nadużycia poprzez swoje komisje interwencji, zmuszało NIK i inne powołane organa do odpowiedniego działania.

O radach robotniczych: potrzebne. Natomiast międzyzwiązkowe rady zakładowe — nie. Tak zadecydowały załogi. Mamy pretensje, że komisja opracowująca ustawę o samorządzie robotniczym do nas się nie zwracała...

Kolejny interesant przerywa rozmowę. To przedstawiciel Sekcji Koordynacyjnej Budownictwa z pytaniem czy przyjąć zaproszenie na spotkanie w Wydziale Budownictwa KŁ. Zaproszenie zostaje odrzucone. Nie mamy ambicji politycznych — twierdzi Słowik. — Zajmujemy się sprawami związkowymi. Jeśli partia okaże się kompetentnym organem w sprawie, nad którą pracujemy lub będziemy pracować — zwrócimy się do niej. Na razie takiej potrzeby nie było. Partia ma tyle spraw do zrobienia wewnątrz swej organizacji. My mamy swoje problemy — partia swoje.

— **Czy nie dajecie argumentów drugiej stronie, że to wy odrzucacie propozycję współpracy?** — pytam. — Nie chcemy pośredników — słyszę w odpowiedzi.

O podejmowaniu decyzji: nikt w MKZ — nawet przewodniczący — nie podejmuje decyzji samodzielnie. Od tego jest prezydium. To nie zawsze łatwe, często przecież idzie o czas. A tyle jest spraw drobnych, które wypada załatwić natychmiast. Eksperci mają pomóc rozwiązać ten dylemat. Czy rozwiążą dylemat demokracji?...

BLISKO LUDZI — DALEKO OD RODZIN

Kończą pracę różnie — o 22, o 24. Decydują wspólnie. Boją się sformalizowania swej działalności, boją się biurokracji, choć już wiedzą, że pewna jest niezbędna. Dlatego myślą o zatrudnieniu 10 dalszych pracowników. Tyle, że to kosztuje. Mówią, że może przyjść do nich każdy. Nikomu pomocy albo rozmowy nie odmówić — oto dewiza. Żeby być blisko ludzi. Blisko ludzi — coraz dalej od swoich rodzin.

Rodzin żon, dzieci, od rodzin, którym obiecywało się troskę, miłość, a przede wszystkim własną obecność. W zamian — w domu raz na tydzień, nie ma czasu zawieźć rodzącej żony do szpitala, nie ma czasu sprawdzić zeszytów syna, nie ma

(Dalszy ciąg na str. 7)

Duża szansa w „małej" reformie

Już — od Nowego Roku — zaczyna obowiązywać w gospodarce zestaw nowych reguł zwany „małą reformą". Wprawdzie wszyscy już wiedzą, że ekonomika nie znosi wszelkich „przełomów", kalendarzowych terminów, słowem, sztucznych cezur, dość powszechne są nadzieje na odmianę — właśnie od pierwszego stycznia. Czy ulegamy znów kolejnemu, zbiorowemu złudzeniu?

Nie, nie bez racji sądzi wielu, że będzie lżej. Po prostu w tej „małej", w jej pierwszym posunięciu znosi się kilka nonsensów szczegółowych i jeden fundamentalny. Zniesienie blokady etatów, związanie funduszu płac z produkcją, to właśnie dopuszczenie rozsądku do ważnych fragmentów ekonomiki przedsiębiorstw. Natomiast przekazanie producentom pełnej samodzielności w projektowaniu dla siebie zadań — stosownie do zaopatrzenia materiałowego popytu, możliwości kooperacyjnych — to rezygnacja z obowiązującej do niedawna kardynalnej, biurokratycznej zasady, że z góry lepiej widać. Uchylenie tej reguły, która narobiła wiele szkód, nie tylko natury gospodarczej, bo w ten sposób przekształcono KSR w zespół do potakiwania, to właśnie zapowiedź przyszłych, głębokich zmian i zapowiadający się znakomity początek.

Wprawdzie „zdroworozsądkowe" zasady mają w ekonomice dość ograniczone zastosowanie, to jednak wykazują ogromną wyższość nad pryncypiami biurokracji. Otóż uchylenie tych najdokuczliwszych ograniczeń powinno zapoczątkować odbudowę... przedsiębiorczości w naszych przedsiębiorstwach. Chodzi o tę rzutkość obserwowaną w reszcie uprzemysłowionego świata, która wykorzystuje każdy przejaw popytu dla wyjścia z produkcją. Jeśli ktoś zapragnie uświadomienia sobie stanu umysłu naszych producentów, niech spróbuje kupić lodówkę otwieraną w prawo albo męskie, wysokie kalosze. Wskutek zablokowania przez „plan-nakaz" mechanizmów dostosowywania produkcji do społecznych potrzeb narastało przez wiele lat zjawisko biurokratyzowania jej, co prowadziło do jakże kosztownych nonsensów. Z drugiej strony popyt — na mieszkania, samochody, żywność — stawał się zjawiskiem politycznym, a jego zaspokajanie aktem dobrej woli (łaski?) wobec społeczeństwa. Czy to się zmieni od ręki i do końca? Można wątpić, ale najważniejsze przecież to zrobić początek.

A gdy zacznie się odzyskiwanie tej cechy, przedsiębiorczość w odniesieniu do samego planowania, to jej efekty mogą być zaskakujące.

Puśćmy wodze fantazji. Może zniknąć produkcja całkowicie niepotrzebna lecz... planowana, która w tym roku, licząc same ponadplanowe i całkiem zbędne dobra inwestycyjne pochłonie około 30 miliardów złotych. W ten sprzęt, który trzeba będzie bardzo tanio sprzedać, albo zakonserwować, albo zezłomować, wpakowano jakże deficytową energię — węgiel, importowaną rudę żelaza, urządzenia sterownicze, może łożyska i kable na dodatek. Niejeden milion dolarów stracono dotąd w ten sposób i traci się nadal. A ile wysypało się z narodowej kieszeni wskutek produkcji wybrakowanej, jak choćby źle spawane woreczki na mleko? Dotychczas próbowano, całkiem bezskutecznie, połączyć pracowniczą dbałość o jakość wyrobów z pełnym niemal ubezwłasnowolnieniem w sprawach podstawowych. Krzyżowano apele o pilność i wydajność, kazania poświęcone wyższości pracy wydajnej — z napięciami w gospodarce powstałymi z winy władz centralnych, które praktycznie (brak prądu) uniemożliwiały odróżnienie subiektywnych przyczyn bałaganu od obiektywnych. Rozbicie pierwszej z biurokratycznych skorup powinno zmienić tę sytuację, którą w szachach nazywa się pat.

Można przypuszczać, opierając się na założeniach pierwszej fazy reformy, że ośrodek centralny ograniczy się do sterowania produkcją podstawowych wyrobów i grup — około sto pozycji — i to raczej działając za pośrednictwem zaopatrzenia surowcowego i limitu energii niż przy użyciu nakazu w danym stylu. A skoro tak, w każdym z przedsiębiorstw powstanie niesłychane zapotrzebowanie na mądrych doradców, ekspertów, na ludzi, którzy potrafią powiedzieć, jak najlepiej wykorzystać każdą megawatogodzinę przydzielanej energii, każdą tonę stali czy kilometr przewodów. Skoro fundusz płac wiąże się z wynikami produkcji za pomocą prostego przeliczenia (pół procent wzrostu płacy za procent zwiększonej produkcji) to zbędne stają się apele i zaklęcia, a wysoko rośnie cena ekonomicznego i organizatorskiego rozumu.

W innym zupełnie świetle staje też w najbliższych miesiącach sprawa zatrudnienia. Dotąd etat nic nie kosztował był sumą pieniędzy wnoszoną z zewnątrz, stąd znajdywano tysiące sposobów dla obchodzenia trwającej właściwie bez przerwy blokady etatów przyjmując urzędników jako „fizycznych" mnożąc fikcyjne stanowiska kierownicze. Obecnie kto zaoszczędzi na zatrudnieniu, ten może wydać więcej na płace dla pozostałej części załogi. Że może to wyzwolić zjawisko zwane przez ekonomistów „bezrobociem fikcyjnym" (pracy jest pod dostatkiem, ale niektórzy muszą zmienić branże, a nawet zawód)? Może. I na to trzeba się przygotować — oczywiście nie w skali przedsiębiorstwa, lecz państwa ustanawiając system wyrównań, zapomóg na czas poszukiwania pracy przy zmianie kwalifikacji. Ale tylko w ten sposób można wywołać ruch wewnątrz gospodarki od branż przeludnionych do wyludnionych i odbudować proporcje między poszczególnymi działami, przywrócić pracy — wartość.

Patrząc w nowy rok można dostrzec sporo szans na wywołanie tak pożądanego ruchu ku pracy wydajniejszej, spokojniejszej, lepiej opłacanej. Daje je reforma w połączeniu z systemem pięciodniowym, z odbudową samorządu, umocnieniem ruchu związkowego. Nigdy dotąd nie było tylu szans naraz.

R. L.

RZECZY DZIWNE I CIEKAWE

W królestwie kariery filmowej

Sophia Loren opowiada o sobie

Ma czterdzieści sześć lat. Jest ciągle piękna. Jej niezwykła uroda wzbogacona została i pogłębiona przez czas. Była nieślubnym dzieckiem urodzonym w szpitalu dla rzymskiej biedoty, prowadzonym przez towarzystwo charytatywne. Kiedy była podlotkiem, przezywano ją Wykałaczką ze względu na nadmierną szczupłość sylwetki. Dziwne, ale prawdziwe, że ów chudy, cienki podlotek rozwinął się w różę, która potrafiła się wspiąć po drabinie kariery filmowej do samego jej królestwa.

„Mam skłonności do życia zupełnie prostego, tak prowadzi mnie instynkt — powiedziała pani Loren. — Zawsze bardziej identyfikuję się z przeciętnymi ludźmi, niż z high life'em, który mnie otacza i który jest ponad wszystko i wszystkich".

Sophia Loren bawiła ostatnio w Los Angeles, gdzie kończy się produkcja jej telewizyjnego filmu pt. „Sofia Loren, jej własna historia". Film oparty jest na biografii napisanej przez Loren, a pokazuje drogę, jaką przeszła od biednego dzieciństwa do chwili, kiedy jako sławna aktorka otrzymuje „Oscara".

„Kiedy byłam młodą dziewczyną bez pieniędzy i perspektyw, nigdy nie marzyłam o szczęśliwym mariażu z bogatym hrabią czy księciem — powiedziała w wywiadzie. — Zawsze zdawałam sobie sprawę z realnej wartości własnego istnienia w moim środowisku. Zawsze byłam mocno osadzona w jego realiach. W filmie mam podwójną rolę. Gram moją matkę, z czasów przed moim urodzeniem, kiedy miała romans z ojcem, i siebie — już jako osobę dorosłą. Stworzenie postaci mojej matki było jedną z najtrudniejszych rzeczy, jaką musiałam pokonać. Świadomość, że matka obejrzy ten film, podwyższała stopień trudności. Było to jeszcze gorsze niż granie siebie samej. Zagranie własnego życia to coś podobnego do spojrzenia w lustro. Musiałam użyć wszelkich możliwych środków, aby obraz mój stał się realny dla ludzi, którzy będą oglądać ten film. Myślę, że osiągnęliśmy coś bardzo zbliżonego do obrazu prawdziwego życia — a to jest gatunek niezmiernie rzadko spotykany w telewizji amerykańskiej".

Pani Loren śmieje się mówiąc: „Podczas produkcji filmu reżyser nie mógł powiedzieć, że nie gram dobrze Sophie. Ale, wracając do poważnych spraw, film był dalszym ciągiem mojego „rachunku sumienia", zapoczątkowanego przez napisanie biografii. Kiedy zaczynasz grzebać się w swojej przeszłości, analizować swoją osobowość — przypomina to trochę wizytę u psychiatry. Czasami może to być bolesne, bowiem brak ci odwagi, żeby powiedzieć prawdę o sobie. Kiedy zapada decyzja opowiedzenia własnej historii, musisz być jednak szczery i wyjawić wszystko...

Miałam wiele trudnych momentów, bowiem w życiu człowiek nabiera zarówno przyjemnych, jak i bolesnych doświadczeń".

Zapytana przez dziennikarza o kontrast pomiędzy trudnym dzieciństwem a „bardzo dobrym" życiem obecnie, aktorka powiedziała: „Bardzo dobrym? Nie zawsze to co widzą ludzie, jest prawdą. Moje życie zawsze było twarde. Nie chciałabym przedstawiać siebie jako ofiary, ale zawsze musiałam ciężko pracować na sukces. Nigdy nic nie przyszło mi łatwo. Myślę, że przeciętni ludzie rozumieją mnie dobrze, ponieważ cokolwiek osiągnęłam — zawdzięczam swojej własnej pracy i nic nigdy nie spadło mi z nieba. Moje życie jest nadal twarde. Jeżeli ma się odrobinę wrażliwości, nie można pozostać obojętnym na sprawy świata. W kręgu bliskich obarczeni jesteśmy odpowiedzialnością za los własnej rodziny, dzieci i za pracę jaką wykonujemy.

Film o moim życiu zakończył w nim pewien rozdział. Ulżyłam sobie, przerzucając ogromny ciężar wspomnień na papier i taśmę filmową. Ciężar, z którym żyłam tyle lat. Pozbyłam się na zawsze upiornych zjaw i iluzji. Teraz mam zupełnie nowe uczucie — jestem wolna i lubię siebie samą".

dzienniczek

✱ WIELCE ZANIEPOKOJONA była pracownica jednego z wrocławskich biur, gdy zadzwoniono do niej z przedszkola, do którego uczęszcza jej trzyletnia córeczka, prosząc, aby tam natychmiast przyjechała. Okazało się, że poprzedniego wieczora mała kobietka znalazła maminą szkatułkę z biżuterią, wyjęła całą jej zawartość i włożyła do kieszonki spodni, a teraz właśnie rozdaje precjoza na prawo i lewo, zamieniając je, a to na koralik, a to na laleczkę, a to na haftowaną husteczkę, nie zawsze zresztą bez oporów drugiej strony, dla której nawet lśniący kamyczek, oprawny w szczere złoto, nie jest tak wielką atrakcją, jak np. pluszowy niedźwiadek. Fortunę udało się odzyskać w całości i na powrót zamknięto ją w szkatułce, fanty zwrócono, a jedyna osoba, która się tym naprawdę zmartwiła, była jej 3-letnia latorośl, przekonana, że laleczka za pierścionek, to naprawdę dobry interes, co nam przypomina sukcesy niektórych naszych ekspertów z dziedziny handlu zagranicznego.

✱ *W KSIĘDZE REKORDÓW GUINESSA znalazło się ostatnio nazwisko austriackiego pianisty Thomasa Mikela. W jednej z wiedeńskich kawiarni podjął on próbę pobicia rekordu świata w długości grania na fortepianie. Udało się: Beethoven, Mozart, Czajkowski i inni byli katowani przez 27 godzin bez chwili przerwy.*

✱ HISTORYCZNY MOMENT przeżyją w nadchodzącym roku mieszkańcy Ełku. Za kilka miesięcy zakończy się przebudowa fragmentu trasy wyjazdowej w kierunku Augustowa, ze szczególnym uwzględnieniem odcinka pod wiaduktem kolejowym, gdzie — jak daleko sięga ludzka pamięć — po każdym deszczu tworzyła się gigantyczna kałuża, przez którą nie udawało się przejechać nie tylko samochodem osobowym, ale i ciężarowym. Starania o likwidację bajora trwają już od 35 lat, a 15 lat temu — jak wynika z akt archiwalnych — zajmowało się nim nawet Prezydium Rządu. Ówczesny premier osobiście polecił ministrowi komunikacji skuteczne zajęcie się tą troską ełckich kierowców (teren należy do PKP), lecz jeszcze raz okazało się, że z koleją nikt nie wygrał.

✱ *OŚWIADCZENIE SĄDU APELACYJNEGO Tasmanii: „Sąd uważa, że sąd pierwszej instancji miał wszelkie powody aby uważać oskarżonego za idiotę, łobuza i świnię".*

✱ NA GRANICY W JAKUSZYCACH w bagażach trzech osób znaleziono kontrabandę do Czechosłowacji — m. in. 40 wierteł dentystycznych, a także kurtki ze skaju i bieliznę w ilościach grubo przekraczających bieżące potrzeby. Wśród tej trójki była też 34-letnia Anna D. ze Świdnicy (specjalistka do spraw ekonomicznych w przedsiębiorstwie handlowym), w której portfelu znaleziono zwolnienie lekarskie, wystawione akurat na czas wycieczki, a zawierające adnotację: „chora powinna leżeć". Wystawił 'e lekarz Kazimierz D. ginekolog ze Szpitala Miejskiego w Świdnicy a jakże, uczestnik tej samej wycieczki. Nasza uwaga: pan doktor powinien siedzieć.

✱ *BELGIJSKIE BIURO BADAŃ RYNKU opublikowało kolejny komunikat, będący rezultatem badań na temat, które z miast zachodniej Europy przoduje pod względem kosztów utrzymania. Tym razem okazało się, że najdroższym miastem jest Sztokholm, a następnymi w kolejności: Oslo, Bruksela, Genewa, Kopenhaga, Haga, Paryż, Wiedeń i Londyn. Badaniem biura objęte są wydatki na mieszkanie, jedzenie, ubiory, komunikację miejską. W europejskich stolicach żyje się o 18—60 proc. drożej niż w Nowym Jorku.*

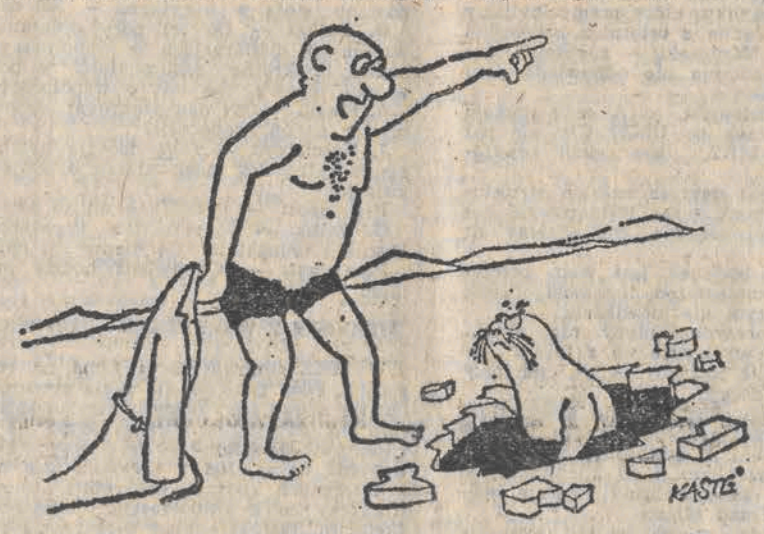

— Zjeżdżaj, to jest moja przerębla!

Hej, kolęda, kolęda!

Kolęda, obyczaj ludowy, związany z Bożym Narodzeniem, przetrwał w niektórych regionach naszego kraju do dziś. Przebierańcy — turoń z wielkim drewnianym łbem i poruszającą się z klekotem szczęką. Śmierć z kosą, diabeł z widłami i inne osobliwe postacie — chodzą od chałupy do chałupy, składają gospodarzom życzenia, śpiewają kolędy i żartobliwe przyśpiewki.

CAF — Stanisław Momot

N/z: tradycyjne kolędnicze przedstawienie nie może obejść się bez króla Heroda.

CAF — Stanisław Momot

W dniach między Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli, w wielu szwajcarskich wioskach utrzymała się tradycja zabaw maskaradowych. Przebierańcy wędrują ulicami, hałasując dzwoneczkami, aby odpędzić zimowe złe duchy. N/z: przebierańcy w miasteczku Herisau koło Zurychu.

CAF — AP

Paskudy i inne...

Podlasie należy do tych regionów kraju, gdzie można spotkać nazwy miejscowości, wywołujące uśmiech lub zdziwienie. Niektóre z nazw zostały w swoim czasie zmienione, inne obowiązują do dziś.

Np. niedaleko miejscowości Swory jest wieś Celujki, a tuż za Ciciborem (osławionym przez Kazimierza Grześkowiaka) — wieś Rozkosz. Tuż za Parczewem jest Miłków, w gminie Międzyrzec Podlaski — Tuliłów. Koło Wisznic są Polubicze, a w gminie Siemień — wieś Lubka, w pobliżu Przewłoki jest Gęś i Kolano, niedaleko też Puchowa Góra.

W gminie Huszlew szokują nazwy wsi: Harochwosty i Dziadkowskie Czertezy. Są i takie wsie, jak Świniarów, Bubel Stary, Gnojno i Leniuszki. Jest Nadzieja i Wygoda, Rzym — Rzymki oraz Paskudy.

(J. S.)

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY 201

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

Synteza krzyżówki

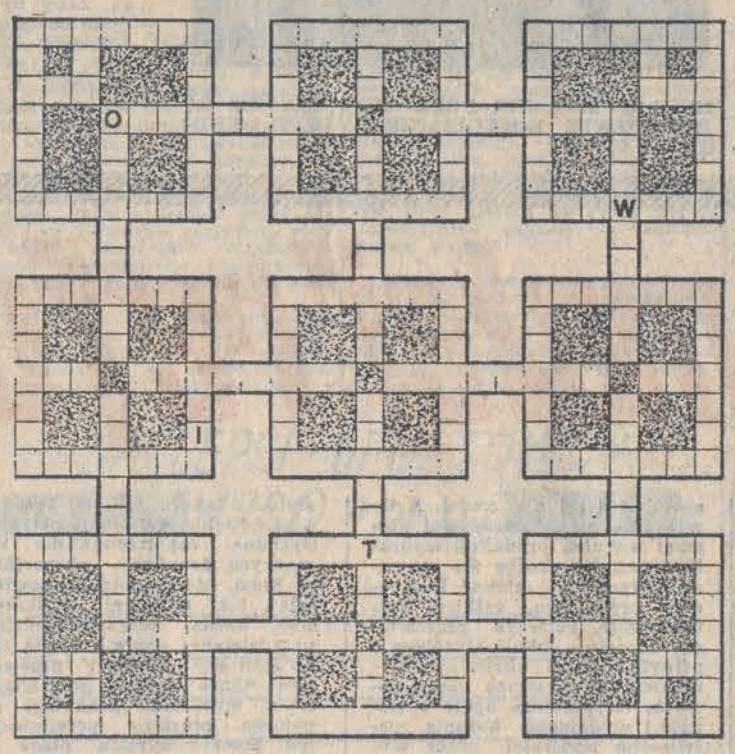

Podane poniżej wyrazy należy wpisać do diagramu w ten sposób, aby powstała normalna krzyżówka. Hasła podane są w kolejności alfabetycznej.

POZIOMO:

Atacama, Adapter, Austria, Arywizm, Alergia, Astarte, Aspiracja.

Cyd, Cyranka, Ćma, Dostawa, Fartuch, Granica, Golonka, Iwa, Karotka, Kaskada, Maraton, Pabianice, Palisada, Pot, Obskurant, Oko, Sarmata, Stefania, Szampania, Turbacz, Tandeta, Trakcja.

PIONOWO:

Akr, Analiza, Andante, Alkierz, Arkada, Armenia, Anagram, Arbiter, Cer, Chlorek, Dracena, Elewatory, Falanga, Galatea, Gwiazda, Gwarancja, Herbata, Krokiet, Liczydło, Mecenas, Narkoza, Olimpiady, Pat, Protekcja, Ród, Serwetka, Tarnica, Tarnina, Tot, Tuz.

Niedyskrecje

Za najdroższą kobietę świata uznano Sorayę Khashoggi, byłą żonę multimiliardera z Arabii Saudyjskiej. Jej pretensje alimentacyjne sięgały 2,5 miliarda dolarów.

* * *

Jedna z nowojorskich policjantek wykazywała duże zdolności aktorskie. Wykorzystywała je w ten sposób, że przebierała się za staruszkę i dzięki temu ujęła 500 złodziei kieszonkowych. Z okazji tego jubileuszu otrzymała awans i nagrodę.

* * *

33-letnia Brytyjka, Linda Williams, po urodzeniu 6 synów, powiła wreszcie córeczkę.

„Mieć córeczkę było marzeniem moim i męża. Zawsze wierzyłam, że siódemka jest moją szczęśliwą liczbą, no i wreszcie jest Luiza" powiedziała dziennikarzom wytrwała mama.

ZNAKI ZODIAKU

BARAN (21. 3. — 20. 4.): Najbliższe dni będą radosne i pogodne. Nie urzeszlonią ich drobne zmartwienia i wydatki. Będziesz napotykał dowody szczerej sympatii i przyjaźni.

BYK (21. 4. — 21. 5.): Po trudach ostatnich dni — wypocznij. Jeśli wybierasz się w drogę, uważaj — licho nie śpi. Samotni będą realizować swe plany na przyszłość.

BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): Nie rozpraszaj uwagi, lecz skoncentruj się na jednej najważniejszej dla Ciebie sprawie. Szczera i stanowcza rozmowa pozwoli Ci określić właściwe stanowisko.

RAK (22. 6. — 22. 7.): Z nowym zapasem sił i energii podejmiesz powierzone Ci zadania. W domu spokój i pogodna atmosfera. Listy od przyjaciół i znajomych wywołają chwile zadumy i refleksji.

LEW (23. 7. — 23. 8.): Oczekuj zmian w życiu zawodowym. Spotkania towarzyskie nie sprawią Ci zadowolenia. Być może to Ty jesteś winien pewnego ochłodzenia stosunków.

PANNA (24. 8. — 23. 9.): Spotkania i rozstania czyli na przemian radość i smutek. Pod koniec tygodnia możesz się spodziewać jakiegoś wyróżnienia, lub nagrody.

WAGA (24. 9. — 23. 10): Tydzień interesujących spotkań. Ktoś złoży Ci propozycję warta rozważenia. Pod koniec tygodnia wyjaśnisz sprawę, która od dawna budziła Twój niepokój.

SKORPION (24. 10. — 22. 11.): Spiętrzą się obowiązki i kłopoty finansowe. Sięgnij po rezerwy energii i pomysłowości. Ktoś bliski sprawi Ci niespodziankę.

STRZELEC (23. 11. — 21. 12.): Sporo hałasu o nic. Nie daj się ponosić nerwom, lecz spokojnie rozważ wszystkie „za" i „przeciw". Należy wreszcie uregulować sprawy uczuć.

KOZIOROŻEC (22. 12. — 20. 1.): Zakochanym przyświeca szczęśliwa gwiazda. Pragnący zmienić swój stan cywilny mają idealną szansę. Pod koniec tygodnia wyjazd w celach wypoczynkowych.

WODNIK (21. 1. — 18. 2.): Uczący się muszą zdwoić wysiłki. Pozostali także nie powinni osiadać na laurach. Tydzień przyniesie sporo wydatków, ale również przyjemności.

RYBY (19. 2. — 20. 3.): Spełnij oczekiwania najbliższych. Jeśli ktoś poprosi o pomoc udziel jej, nie skąpiąc rady. Wdzięczność tej osoby nie da na siebie długo czekać. Załatw zaległą korespondencję.

Uczniowie — społecznicy

Wyrabianie w najmłodszych nawyków społecznikowskiego działania, to jedno z wielu zadań wychowawczych stojących przed nauczycielami. Nawyki te stają się coraz powszechniejsze wśród uczniów łódzkich szkół, o czym od czasu do czasu informujemy.

I tak na szczególne podkreślenie zasługuje praca samorządu szkolnego Szkoły Podstawowej nr 30, którego opiekunem od wielu lat jest nauczycielka Teresa Falba-Jurek. W tym tylko roku szkolnym zorganizowano z inicjatywy tego samorządu wiele pożytecznych akcji, jak np. zbiórkę pieniędzy na rzecz ofiar tragicznego trzęsienia ziemi we Włoszech budowę szpitala pediatrycznego. Ostatnio samorząd kl. VI b zorganizował spotkanie z Mikołajem, w którym udział wzięły również dzieci z rodzin zastępczych oraz wychowankowie Domu Dziecka przy ul. Aleksandrowskiej.

Natomiast uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 15 przy ul. Olimpijskiej 9 zebrali 7232,20 zł, które przekazali na budowę łódzkiego szpitala pediatrycznego Koło PCK tej szkoły zainicjowało zbiórkę zabawek i książek dla wychowanków domu dziecka. **(m)**

NA PÓŁKACH KSIĘGARNI

Terlecka M. — Plaża. MON 1980, s. 176, zł 15;
do Tojal A. — Wesele stu tysięcy barbarzyńców. WL 1980, s 81, zł 15;

JUŻ PO ŚWIĘTACH

△ Zabrakło śniegu
△ „Czerwony kur" nadal groźny

Święta Bożego Narodzenia w Łodzi i woj. miejskim łódzkim minęły w nietypowej, wprost wiosennej, aurze.

Jak każe tradycja, były to święta rodzinne. Opustoszały przed południem ulice Łodzi. W zaciszu domowym, wśród bliskich i przyjaciół, przy choince migocącej kolorowymi lampkami, słuchając ciekawych audycji radiowych oglądając nie mniej interesujący program telewizyjny wypoczywaliśmy w czasie świąt.

Po południu, zwłaszcza wczoraj, gdy pogoda się już poprawiła, nie zabrakło amatorów spacerów do łódzkich parków i ogrodu zoologicznego.

Z relacji przekazanej nam przez oficera dyżurnego KW MO w Łodzi wynikało, że dla milicji były to święta na ogół spokojne. Normalna służba bez poważniejszych interwencji.

Natomiast, nie były to święta spokojne dla łódzkiej straży pożarnej. Najwięcej pożarów zarejestrowano w Wigilię, kiedy to wzywano strażackie wozy do kilku palących się mieszkań. 24 grudnia — jak nas wczoraj poinformował oficer dyżurny Łódzkiej Komendy Straży Pożarnych — pożar wybuchł przy ul. Narutowicza 42 w mieszkaniu 11 a, gdzie ogień zniszczył kuchnię i pokój, a zaczadzeniu uległy matka z 2-letnią córką. Zostały zabrane przez karetkę pogotowia. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

Natomiast śmiertelnemu zaczadzeniu uległ w mieszkaniu nr 57 przy ul. Wojska Polskiego 5, mężczyzna o nie ustalonym nazwisku. Również na skutek powstania ognia w posesji przy al. Mickiewicza 36, poniósł śmierć od zaczadzenia 40-letni Jarosław G. Wczoraj przewieziono do szpitala 50-letniego Jerzego T., który także uległ zaczadzeniu w mieszkaniu 57 przy ul. Marchlewskiego 39, gdzie całkowicie spłonęła jedna izba. Spłonął także w dniu wigilijnym barakowóz przy ul. Szczecińskiej 51 Zakładu Sieci Elektrycznej w budowie. Zaprószono tam ogień.

Nie miała także spokojnych świąt służba zdrowia. Pogotowie ratunkowe wzywane było do licznych przypadków kolek wątrobowych, a w Wigilię w poradni przy ul. Szpitalnej zarejestrowano liczne przypadki pęknięcia żeber. Czyżby na skutek kolejkowego ścisku, gdyż gołoledzi przecież nie było. (j, kr.)

Reprezentacyjne sale ślubów dla Bałut i Zgierza

Nie ma wątpliwości, że od tego, jak prezentuje się wnętrze USC, zwłaszcza sali ślubów — w dużej mierze zależy nastrój uroczystości zawierania związków małżeńskich. Zgodnie z programem prezydenta Łodzi z marca 1978 r. nakreślony został plan poprawy warunków urzędów stanu cywilnego naszego województwa. Zadania w nim zawarte zostały już w przeważającej mierze zrealizowane. Obecnie na ogólną liczbę 17 urzędów w województwie łódzkim, siedem z nich zajmuje samodzielne budynki. USC Łódź-Górna, Polesie i Śródmieście znajdują się w pięknych obiektach zabytkowych.

Przykładem nowoczesnych rozwiązań architektonicznych i dobrej funkcjonalności jest widzewski pałac ślubów, który w 1979 r. otrzymał tytuł „Mister Łodzi" w grupie obiektów użyteczności publicznej W pierwszym kwartale 1981 r. oddany będzie do użytku USC Łódź-Bałuty przy ul. Zgierskiej 71. W wyniku dobiegających końca robót remontowo-adaptacyjnych powiększono kubaturę budynku, co pozwoliło na urządzenie dwóch reprezentacyjnych sal. Warto dodać, że odbywać się tu będą wyłącznie uroczystości, natomiast czynności techniczne związane z rejestracją przy ul. Biegańskiego 19. Prowadzona od września 1978 r. modernizacja budynku przewidzianego dla USC w Zgierzu ma być niedługo zakończona i nowa siedziba dla tego urzędu oddana zostanie do użytku także w I kwartale 1981 r.

Prace remontowe prowadzone są także w oficynie USC Łódź-Śródmieście. Tu powstanie Centralne Archiwum Akt Stanu Cywilnego w Łodzi.

Dzięki zdecydowanej poprawie, warunków lokalowych USC w Łodzi i większych miastach województwa, można realizować terminy ślubów zgodnie z życzeniem narzeczonych. Jest to zwłaszcza bardzo ważne w okresach takiego nasilenia ślubów jak właśnie w grudniu, w okresie świąt i Nowego Roku, a następnie w karnawale. Ważne jest i to, że do życzeń zainteresowanych można dostosować również godziny uroczystości. Obecnie 80 proc. związków małżeńskich zawieranych jest w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Niestety, są jeszcze w naszym województwie urzędy stanu cywilnego wymagające szybkiej poprawy warunków lokalowych. Najtrudniejszą sytuację mają USC w Andrespolu, Konstantynowie, Parzęczewie i Głownie. W Andrespolu w dalszym ciągu trwają prace wykończeniowe sali reprezentacyjnej ulokowanej w nowo dobudowanym skrzydle budynku urzędu gminnego. Urząd Stanu Cywilnego w Konstantynowie zajmuje w budynku Urzędu Miasta ciasne i niefunkcjonalne pomieszczenie nieciekawie umeblowane. Na potrzeby USC został przejęty budynek przy pl. Kościuszki 10, gdzie konieczne jest przeprowadzenie remontu. Poprawa sytuacji lokalowej urzędu w Parzęczewie wiąże się z zaplanowanym na lata 1981—1983 remontem budynku przeznaczonego m. in. dla tego USC. Natomiast w Głownie jest w perspektywie przeniesienie się do zabytkowego dworku w centrum miasta. Dokumentacja techniczna została już opracowana.

W ostatnich dwóch latach na remonty kapitalne budynków USC w naszym województwie przeznaczono 17 mln zł, a kwoty wydatkowane na wyposażenie wnętrz, m. in. umeblowanie i wystrój sal, wyniosły blisko 9 mln zł. **(kas)**

Wystawa z okazji 60-lecia Diecezji Łódzkiej

Z okazji 60-lecia Diecezji Łódzkiej w Klubie PAX przy ul. Piotrkowskiej 49 I p. tr. do dnia 15 stycznia 1981 r. codziennie w godz. 9—18, z wyjątkiem niedziel i świąt, czynna jest wystawa akwarel Jerzego Wieczorka poświęcona zabytkom sakralnym Diecezji Łódzkiej.

WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-32
Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO Centrala	877-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-16
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 666-11, 795-55, 257-77
TELEFON ZAUFANIA czynny w godz. 15—7 rano	337-37

TEATRY

WIELKI — godz. 19.00 „Hrabina"
28.12. — godz. 18 Tannhauser"
JARACZA — nieczynny
7.15 — nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Uroczysty bankiet w zakładzie pogrzebowym"
28.12. — j.w.
MAŁA SALA — godz. 20 „Szansa"
28.12. — j.w.
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Sługa dwóch panów"
28.12. — godz. 11 „Piotruś Pan" 15.30 — „Historia o sosnowym pieńku; 19.15 — „Igraszki z diabłem"
MUZYCZNY — godz. 19 „Księżniczka Czardasza"
28.12. — j.w.
ARLEKIN — godz. 17.30 „Królowa śniegu"
28.12. — godz. 13, 15 — j.w.
PINOKIO — nieczynny
28 12. — godz. 15 „Ballada o bochenku chleba" (zamkn.)
TUWIMA — godz. 15, 17 „Wyprawa do.., (zamkn.)
28.12. — godz. 11, 15 — j.w. (zamkn.)

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — nieczynne
28.12. — godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl Wolności 14) — godz 11—17
28.12. — godz. 10—15
WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—15
28.12. — j.w.
SZTUKI (Wieckowskiego 36) godz. 10—17
28 12 — godz. 10—16
MIASTA ZGIERZA (Zgierz, Dąbrowskiego 21) godz. 10—13
28.12. — godz. 10—14

WYSTAWY

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) godz. 11—16 Nowe malarstwo amerykańskie.
28.12 — j.w.
GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31/33) godz 11—16 IV plener Olimpijski Spała 79
28.12 — j.w
SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86/88) — godz. 11—16 II Triennale Satyry
28.12. — j.w.
GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) godz. 11—16 fotografia Susanne Taschner.
28.12. — j.w.

IMPREZY

KAWIARNIA DZIEKANKA — 28.12 — godz. 17.30—22 dyskoteka
KAWIARNIA RATUSZOWA — godz. 17 — Spotkanie z artystami

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
LUNAPARK - nieczynny
KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — nieczynne
ZOO - codziennie od godz 9 do 15.30 (kasa do 15)
PALMIARNIA - codziennie od godz 11 do 16 (oprócz poniedziałków)
OGRÓD BOTANICZNY — nieczynny

KINA

BAŁTYK — „Powrót Mechagodzilli" jap. od lat 12, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
28.12. — j.w.
IWANOWO — „12 prac Asterixa" fr. b.o. godz. 10, 12, 14.30; „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz", pol. od lat 15 godz. 17, 19.30
28 12. — bajki: „Zaginął pies" godz. 10, 11; „12 prac Asterixa". godz 12, 14.30; „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" godz. 17, 19.30
POLONIA — „Norma Rae", USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
28.12. — j.w.
PRZEDWIOŚNIE — „Ofiara" węg. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19 30
28.12. — bajki: „Podwodna wycieczka" (Bolek i Lolek) godz. 10, 11; „Trawniki wujka Poldi", węg. b.o. godz. 12.15, 15; „Ofiara" godz. 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Powrót Mechagodzilli", jap. od lat 12 godz. 10, 11.45, 13.45, 15.30, 17.30, 19.30
28.12. — j.w.
WOLNOŚĆ — „Trzy dni kondora", USA od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Przygoda arabska", ang. b.o. godz. 12.15
28.12. — j.w.
WISŁA — seanse zamknięte — godz. 9, 10.30; „Kontrakt", pol. od lat 15 godz. 13, 15.15, 17.30, 19.45
28.12. — „Kontrakt", pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
ZACHĘTA — „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
28.12. — j.w.
STUDIO — „Wujaszek Marin miliarderem", rum. od lat 12 godz. 16; „New York New York", USA od lat 15 godz. 18
28.12. — j.w.
STYLOWY — Pożegnanie z tytułem: „Zamek z piasku" jap. od lat 15 godz. 15.30, 19.30; **Kino Filmów Polskich:** „Dyrygent" pol. od lat 15 godz. 17.30
28.12. — **Kino Filmów Polskich:** „Dyrygent" pol. od lat 15 godz. 16; „Szczęśliwy człowiek", ang. od lat 15 — godz 18

CO GDZIE KIEDY

W Łodzi i województwie miejskim łódzkim

DKM — „Cudowny kwiat" radz. godz. 16; „Nosferatu" RFN — godz. 18, 20
28.12 — j w.
GDYNIA — **Kino non-stop** od godz. 10; „Hair", USA od lat 15
28.12. — j.w.
HALKA — „Panowie dbajcie o żony", fr b.o. godz. 15; „Młody Frankenstein", USA od lat 15 godz. 17 19
28.12 — bajka: „Korsarze" — godz. 14; dalej jak wyżej
MŁODA GWARDIA — „Przygody Calineczki" jap. b.o. godz. 12, 13.30; „Wierna żona", fr. od lat 18 godz. 10, 15, 17, 19.
28.12. — bajka: „Burza na wyspie" godz 10, 11; „Przygody Calineczki" jap. b.o. godz. 12, 13 30; „Imperium namiętności" jap. od lat 18 godz. 15, 17, 19
MUZA — „Rocky II" USA od lat 15, godz 15 17.15, 19,30;
28.12. — bajka: „Colargol szeryfem" godz. 14; dalej jak wyżej
1 MAJA — „Zagłada Japonii", jap. od lat 12 godz. 15, 17.15, 19.30
28.12. — bajka: „Miś na morzu" godz. 14; dalej jak wyżej
POKÓJ — „Colargol zdobywca kosmosu", pol. b.o. godz. 15.45; „Szczęki II" USA od lat 15 godz. 17.15 19.30.
28 12 — bajka: „Myszka na wycieczce" godz. 14.45; dalej jak wyżej
ROMA — Godzilla kontra Gigan" jap. od lat 12 godz. 10, 14.30 „Słowik" radz. b.o. godz. 12.15 (wg. baśni Andersena); „39 stopni", ang. od lat 12 godz. 16.45, 19
28.12 — bajka: „Przedpotopowe kłopoty" godz. 10, 11; „Słowik". radz. b o godz. 12.15; „Godzilla kontra Gigan", jap. od lat 12 godz 14.30; „39 stopni" godz. 16.45, 19
STOKI — Podróż Sindbada do Złotej Krainy", ang. b.o. godz. 16; „Trzęsienie ziemi", USA od lat 15 godz 18
28.12. — bajka: „Muzykanci" godz 14; „Podróż Sindbada do Złotej Krainy" godz 16; „Trzęsienie ziemi" godz. 17 19.15
ŚWIT — **Maraton filmowy:** „Znachor, Profesor Wilczur" pol. od lat 12 godz. 15 18.30
28.12 — bajka: „Zagadka w piasku" godz. 14; dalej jak wyżej
TATRY — „Zapach kobiety" — włos. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 19; „Charlie Brown i jego kompania", USA b.o. godz 16.45
28.12. — bajki: „Wycieczka kajakiem" godz. 10, 11. „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. b.o. godz. 12, „Rycerz" pol. od lat 15 godz. 14.15 16.30, 19
OKA — „Milczący wspólnik" — kanad. godz. 15.30, 19; „Dzieci wśród piratów" jap godz. 13.30
28.12. — godz. 10 — Film dla żołnierzy; pozostałe filmy — j.w.
POPULARNE — nieczynne
ENERGETYK — „Jak Iwanuszka szukał cudu", radz. b.o. godz. 16; „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang. od lat 15 godz. 17.30
28.12. — j.w.
PIONIER — „Porwany przez Indian", NRD b.o. godz. 15, 17; „Sandakan nr 8", jap. od lat 18 godz. 19
28.12. — bajka: „Latający kufer" — godz. 14.00; dalej jak wyżej
REKORD — „Wielka podróż Bolka i Lolka", pol. b.o. godz. 15; „Mistrz kierownicy ucieka", USA od lat 15 godz. 17, 19
28.12. — bajka: „W królestwie plasteliny" godz. 14; dalej jak wyżej
SOJUSZ — „Bałwanek płynie do Afryki", NRD b.o. godz. 15.15; „Idealna para", USA od lat 15 godz. 17
28.12. — j.w.
POLESIE — „Przez Góry Skaliste", USA b.o. godz. 17; „Okupacja w 26 obrazach", jug. od lat 18 godz. 19
28.12. — bajka: „W parku" — godz. 14; „Przez Góry Skaliste" USA b.o. godz. 15; „Okupacja w 26 obrazach" godz. 17, 19.15

APTEKI

Al Mickiewicza 30, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Nicianiana 15, Olimpijska 7 a.

* * *

Głowno — Łowicka 38. Konstantynów — Sadowa 10. Ozorków — Armii Czerwonej 47 Pabianice — Armii Czerwonej 17. Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), codziennie Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7 Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr: 1 2 3 5 Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17). Zgierz Ozorków Aleksandrów Parzęczew, Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14); Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Neurochirurgia — Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo twarzowa — Szpital im Skłodowskiej Curie (Zgierz, Parzęczewska 35)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę prócz niedziel i świąt

28. 12.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5), codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7, Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr: 1 2 3 5, Szpital im Marchlewskiego (Zgierz Dubois 17) Zgierz Ozorków Aleksandrów Parzęczew Górna — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195): Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30)
Neurochirurgia — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62)
Laryngologia — Szpital im Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę prócz niedziel i świąt

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137 tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia — tel. 618-19

Dziś i Jutro w Radio

SOBOTA, 27 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu radio kierowców 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii (Ł). 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje świata. 13.20 Zespół instrumentalno-wokalny „Blackbyrds". 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama" 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Muzyka i aktualności. 17.00 „Polemiki" — program publicystyczno-muzyczny. 17.30 Radiokurier 18.00 Audycja publicystyczna 18.20 Chwila muzyki. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert popularny z nagrań pod dyr. Z. Górzyńskiego 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 „Embarras" — śpiewają I. Santor i Z. Wodecki. 19.30 „Wesoły Autobus" nr 271 (Ł). 20.30 Przeboje sprzed lat 21.00 Wiad. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 21.58 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Białystok na muzycznej antenie. 23.00 Wita was Polska — magazyn słowno-muzyczny. 0.01 Wiad. 0.06 Kalendarz kultury polskiej. 0.11 Nocne Studio „Cam»"

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Teatr PR: „Mój służący Jeeves" — słuch. wg pow. P. G. Wodehause'a 11.00 Koncert chopinowski — z nagrań L. Grychtołówny. 11.30 Wiad. 11.35 Publicystyka międzynarodowa 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Miniatury muzyczne. 12.25 Sprawy codzienne. 12.45 W. Kilar — Przygrywka i kolęda 12.55 „Do kraju szczęścia" — śpiewa B. Mec. 13.00 Magazyn łowiecki. 13.15 Nowe nagrania radiowe wiolonczelistki C. Barczyk. 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13 51 Spotkania z folklorem. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Chwila muzyki. 14.30 Dla dzieci — „Dziwny tydzień" — straszne kłopoty soboty" — odc. słuch. A. Żaka. 14.50 „Czata" — mag. wojskowy Studia Młodych. 15.05 Muzyka Schumanna 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Klasycy muzyki rozrywkowej — Harold Arlen. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 „Tron madamme" — fragm. książki Jana Koprowskiego. 17.00 Z archiwum jazzu 17.20 Nim się książka ukaże — „Wieczny uśmiech" — opow. Para Lagerkvista. 17.40 Reportaż literacki 18.00 Muzyczne archiwum PR. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Czas i ludzie. 19.00 „Matysiakowie" — odc. pow radiowej. 19.30 Muzyka. 20.00 „Układ krążenia" — spotkanie z Dominikiem Opolskim. 20.15 Dresdner Musikfestspiele 1980. 21.15 M. Ravel — La Valse 21 30 Wiad. i informacje sportowe. 21.40 Nowe nagrania radiowe 22.00 Radiovariete 23.00 Muzyka baroku — Monteverdi i Purcell. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

8.00 Ekspresem przez świat. 8.05 Zakierownica. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Dolina Issy" — odc. pow. Cz. Miłosza. 9.10 Recital Wandy Landowskiej. 9.45 R. Kapuściński — „Reklama pasty do zębów". 10.30 W tonacji Trójki. 11.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — J. Jones: „Stąd do wieczności". 11.30 Boogie woogie L. Hamptona. 12.00 Rzecz o beniaminku literatury polskiej — aud. K. Żebrowskiej. 12.30 Temat na grudzień. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Ziele na kraterze" — odc. pow. M. Wańkowicza. 13.00 Ekspresem przez świat. 14 05 Utwory organowe Francka gra M. Dupre. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Rozrywka na Trójkę — mag 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Sami o sobie — Tomasz Ochalski. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert, jakiego nie było 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W A. Mozart: „Lucio Silla" 19.50 „Dolina Issy" — odc. pow. Cz. Miłosza. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Łucja Prus. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko — „Nowe życie" — słuch. wg opow. R. Deminga. 22.46 Romanse przy kominku 23.00 Wiersze Z. Herberta. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

9.00 „Kot w butach" — słuch. H. Januszewskiej wg baśni Perraulta. 9.25 **Poranek pieśni (Ł).** 10.00 „Zimowe święta, zimowy świat" — aud. A. Makowieckiej. 10.25 Estrada przyjaźni. 11.00 „Żywot człowieka poczciwego" — aud. A. Lisowskiej-Niepokólczyckiej. 11.30 Rimski-Korsakow: Suita z opery „Złoty kogucik" (stereo). 12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.08 **„Gospodarska proba oceny"** — aud. Bogdana Szurgota (Ł). 12.23 **Chwila muzyki (Ł).** 12 25 Giełda płyt (stereo). 13.00 Lekcja języka angielskiego. 13.15 Muzyka 13.20 „Kot w butach" — słuch H. Januszewskiej. 13.45 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Hej kolęda, kolęda — pastorałki ludowe 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR: „Pokerek" - słuch. oryginalne M Zimeckiego. 15.45 Muzyka. 16.00 Wiad 16.05 „Jak zostać wynalazcą?" 16.25 Nasze kontakty. 16.40 **Aktualności dnia (Ł).** 16.55 **Recenzja literacka (Ł).** 17.00 **Test kontrolny (Ł).** 17.01 **Stereo-rewia w opr. Ilony Grzesiak** 18.05 **„Radiowcy"** — aud. Krzysztofa Tunowskiego. (Ł). 18.25 Twórcy pięknego słowa — Jędrzej Kitowicz. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Czy znasz swoje prawo? — Prawo lokalowe. 19.15 Lekcja języka francuskiego. 19.30 Studio Stereo zaprasza (stereo). 22.10 Wersje i kontrowersje. 22.50 Motety na Boże Narodzenie 22.55 Wiad.

NIEDZIELA, 28 GRUDNIA

PROGRAM I

11.00 Różne barwy piosenki. 12.05 W samo południe. 12.15 Polskie miniatury muzyczne 12.58 Informacje dla kierowców. 13.00 Studio „Gama" 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń 16.00 Wiad. i inf. dla kierowców 16.05 Teatr PR — „Krzyk" — słuch. S. Owoca. 16.50 Radiowe orkiestry przed mikrofonem. 17.15 Studio Młodych. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego 18.05 Informacje dla kierowców. 18.07 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Dziennik wieczorny 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.00 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Podróże, podróże — aud. O. Marchockiej. 22.00 Z płyt Chicka Corei. 22.20 Moja audycja muzyczna. 23.00 Wiad 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Rewia piosenek — zapow. L. Kydryński. 23.45 Orkiestry Stana Lentona. 0.01 Wiad.

PROGRAM II

8.00 Transmisja mszy świętej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 „Niedzielne spotkania" — program literacko-muzyczny p.d. K. Kanownik i A. Wielowieyskiego. 12.[illegible] Tygodnie Muzyczne w Ascon. 13.00 Teatr PR: „Trio" — słuch. A. Mularczyka. 14.30 Wiad. 14.35 Muzykanty — o ludowym muzykowaniu. 15.00 Radiowy Teatr Młodych — „Dziewczyna z pociągu" — słuch. W. Osuchowskiej-Orłowskiej. 15.30 Nagrania radiowe miesiąca. 16.00 Koncert chopinowski z nagrań S. Richtera. 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.00 Poznajemy płyty „Polskich Nagrań". 18.30 Wiad. 18.35 Felieton publicystyki krajowej. 18.45 Katalog wydawniczy 18.50 PKO — Twój bank, Twój doradca. 18.55 Katalog wydawniczy. 19.00 Recital Franka Sinatry. 19.20 Rozgłośnia Harcerska. 20.00 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21.00 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Muzyka R. Straussa 22.30 Poetycki Koncert Życzeń 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej. 23.30 Wiad. 23.35 Publicystyka międzynarodowa.

PROGRAM III

10.00 „60 minut na godzinę". 11.00 Ballady na orkiestrę. 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna. 12.00 Operacja „Czarny Orzeł" — odc. słuch. dokum. 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.20 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Kontrapunkt. 14.30 Z muzycznego archiwum Pr. III. 15.00 „Paragraf 52" — rep. I. Brzostek i J. Janeczek. 15.20 „Nocny lot" — nowa płyta Dustina Haywarda. 16.00 „Polska w biografii Apolinaire'a" — aud. M Milewskiego. 16.15 Karnawał w Rio. 17.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Karnawał w Nowym Orleanie. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia — W A. Mozart: „Lucio Silla". 19.55 „Dolina Issy" — odc. pow. 20.00 Jazz piano forte. 20.40 Noc cudów, czyli polskie święta przez poetów opisane. 21.00 Muzyka poważna 21 30 Gomółkowe melodyje. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Ł. Prus. 22.15 Na organach gra Jimmy Smith. 22.30 Wielkie gwiazdy starego kina. 23.00 Wiersze Zbigniewa Herberta. 23.05 Karnawał na Broadwayu. 23.50 W. Woolf — „Nad książką". 24.00 Między dniem a snem

PROGRAM IV

8.05 **Dzień dobry słuchaczu (Ł).** 8.07 **Niedzielny program literacki w opr. T. Giegiera (Ł).** 9.00 **Test kontrolny (Ł).** 9.01 **Stereo dla fonoamatorów — Elton John 1971 w opr. M. Niedźwieckiego (Ł).** 10.00 Klub Miłośników Muzyki (stereo). 11.00 Lekcja jęz. łacińskiego. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.00 Wiadomości 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży Szkolnej — „Popioły" — cz. 1 słuchowiska wg powieści S. Żeromskiego. 13.10 Klub Olimpijczyków 13.30 Studio Stereo zaprasza (stereo). 14.10 Wersje i kontrowersje. 14.40 Muzyka z jednej płyty (stereo). 15.00 Teatr PR: „Mała cicha zatoczka" — słuch. J. Skotnickiej (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 Test kontrolny (Ł). 16.06 **Gwiazdkowe prezenty od prezenterów — cz. 4 w opr. J. Kijo (Ł).** 17.00 Tu Studio 4 — Warszawska Dyskoteka. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Radiolatarnia. 18.30 Między fantazją a nauką — „Niels Bohr schodzi ze sceny" — słuch. B. Kastory 19.00 C. Debussy — Pelleas i Melisanda. 22.00 **Wiadomości sportowe (Ł).** 22.10 Kompozytorzy współcześni na Boże Narodzenie (stereo). 22.55 Wiad.

Mali złodzieje wielkich domów

Moja sąsiadka, dwudziestoparoletnia dziewczyna po psychologii, jest szczęśliwa. Dostała pracę. Co prawda okresową, ale dostała. Będzie detektywem w domu towarowym.

— Niech pan się nie śmieje — mówi mi na schodach. — Nie będą, oczywiście, nosić munduru, czy pasa z pistoletem! Własna sukienka. Tajny detektyw musi wyglądać, jak normalny klient. Musi jednak różnić się od niego bardziej wyostrzonym spojrzeniem, nie tyle na towary, ile na ludzi. Jeśli się wykażę, kto wie, czy nie przyjmą mnie na stałe. Muszę się jednak wykazać. To znaczy w moim rewirze nie może być żadnych kradzieży... Na kursie, bo teraz chodzę na kurs, powiedziano nam, że musimy szczególnie zwracać uwagę na dobrze ubrane kobiety i dzieci. Dzieci kradną podobno najwięcej i najczęściej.

„ZARAZ ZAWIADOMIĘ OJCA!"

Pokazują mi takiego malucha w dyrekcji „Hertiego". Na stole cały stos rzeczy: lalka wraz z wyposażeniem, kasetka na wyroby jubilerskie, pistolet na kapsle, farbki wodne. Aż dziw, gdzie ten malec mógł to wszystko ukryć. Kurteczka krótka, obcisłe dżinsy. „Tajny detektyw", tym razem starsza, nobliwie wyglądająca pani w złotych okularach, sumuje cały ten dobytek: 130 marek (niemal 65 dolarów).

— Dlaczego to zrobiłeś? — pyta surowo małego, który stoi teraz czerwony ze spuszczonymi oczyma. Po policzkach spływają wielkie krople łez. Mały wzrusza ramionami: Nie wie. Leżało, więc wziął.

— Jak to, wziąłeś? Nikt ci nie mówił, że tego nie można robić? Że za wszystko trzeba płacić?

— To było tak dla zabawy — mówi mały i przesuwa się ukradkiem w kierunku drzwi. Detektyw w okularach mówi, że zaraz zawiadomi ojca w pracy, aby przyszedł i odebrał sobie syna.

— Niech pani nie dzwoni — prosi płaczliwie — niech pani tylko nie dzwoni, bo znowu dostanę straszne lanie.

Pani w okularach może byłaby skłonna darować małemu, ale nie jest sama. Poza tym musi — podobnie, jak moja sąsiadka — wykazać się jakimś rezultatem przed swoją dyrekcją. „Hertie" nie płaci jej przecież za darmo.

— Nie, mój drogi — mówi po namyśle — tego nie mogę zrobić, zadzwonię do twego ojca, gdyż to tylko może ci wyjść na dobre. Inaczej wyrośniesz nam wszystkim na złodzieja. W tym kraju musi być porządek — uspokaja siebie sama i wykręca numer podany przez chłopaka.

230 TYS. KRADZIEŻY

Według danych Federalnego Urzędu Kryminalnego w Wiesbaden, instytucji, która zajmuje się wszystkim — od terroryzmu po kradzieże rowerów, tylko w 1979 roku zarejestrowano w całych Niemczech Zachodnich ponad 230 tys. kradzieży w sklepach i domach towarowych, których sprawcami w 36 procentach były dzieci lub młodzież poniżej 18 lat.

Jak wielka byłaby owa liczba nie ukazuje ona jednak bynajmniej całego problemu — mówią mi w bońskiej dyrekcji „Hertiego". Wspomniane 230 tys. kradzieży odnosi się bowiem jedynie do przypadków odnotowanych przez policję. Przedsiębiorstwa, a więc domy towarowe, wielkie magazyny samoobsługowe, różnego rodzaju sklepy dla majsterkowiczów, nie mówiąc już o całej branży zabawkarskiej, szacują liczbę tego rodzaju przypadków znacznie wyżej. Niemal sto procent wyżej.

O tym, że owe szacunki nie są bezpodstawne, świadczą m. in. wyniki badań, przeprowadzonych w szkołach RFN. Spośród ponad 2.000 dzieci i młodzieży od pierwszej do dziewiątej klasy, które wzięły udział w anonimowej ankiecie, 48 procent przyznało, iż wie o tym — zna przynajmniej jeden przypadek — że dzieci zabierają bez zapłaty różne rzeczy w sklepach, 37 procent oświadczyło, że widziało na własne oczy, jak jakieś dziecko, dziewczynka lub chłopak, zabierało coś potajemnie i wychodziło ze sklepu, nie płacąc. Pozostali stwierdzili, że co najmniej raz zdarzyło się im wyjść ze sklepu bez uiszczenia należności.

Jest rzeczą ciekawą, iż według opinii pani Brigide Rappn, która pełni rolę doradcy do spraw młodzieży przy dyrekcji policji w Stuttgarcie, pochodzenie dziecka nie odgrywa w tym rodzaju przestępczości najmniejszej roli. „Najczęściej mamy do czynienia z dziećmi i młodzieżą, których niemal każde życzenie spełniane jest przez dom rodzicielski" — mówi pani Rappn. — Pamiętam, jak zaszokowane było pewne małżeństwo profesorskie kiedy dowiedziało się, że ich 15-letni syn, któremu na niczym w domu nie zbywało, został złapany z kilkunastoma „longplayami", kiedy próbował niepostrzeżenie wymknąć się z domu towarowego.

DLACZEGO KRADNĄ

Horst Kuhn, który jest jednym z najbardziej doświadczonych i cenionych przez bońskie domy towarowe detektywów, stwierdza, że na to pytanie bardzo trudno dać odpowiedź. Często pewną rolę odgrywa tu chęć popróbowania zakazanego owocu i emocja, jaka się z tym wiąże: uda się czy się nie uda? W innym wypadku zachęta jest po prostu okazją, jaką stwarza samoobsługa wprowadzona w większości sklepów i domów towarowych w RFN. W jeszcze innym: chęć zdobycia pieniędzy na kino, dziewczynę, czy nawet — jak to się nie tak dawno potwierdziło w przypadku znanego narkomana — na środek odurzający.

— Mamy również do czynienia ze zorganizowanymi, wieloosobowymi gangami młodocianych złodziei — mówi pan Horst Kuhn wspominając o 12-osobowej bandzie 14- i 15-letnich wyrostków którzy skradli towarów na sumę 12 tys. marek. Było im wszystko jedno, co zdobędą: ubrania, sprzęt sportowy, płyty, książki, kosmetyki, papierosy — kradli wszystko, co znajdowało się w zasięgu ich rąk.

Jak ich karzą? Co grozi małym złodziejom w wielkich domach, kiedy zostaną przyłapani na gorącym uczynku?

Moi rozmówcy z „Hertiego" twierdzą, iż nie ma tu jednej żelaznej reguły. Zależy, kto kradnie, co kradnie i czy jest to jego pierwszy wypadek w życiu.

Dla młodocianych, którym nie można udowodnić, że uczynili sobie z tego proceder i wykazują skruchę — mówi mi pani w złotych okularach — sędziowie są na ogół łagodni. Zasądzają z reguły na karę pracy przymusowej w soboty lub niedziele w szpitalach, bądź domach starców. Czasami wyznaczają grzywnę po to aby zmusić rodziców do większego zainteresowania się ich dzieckiem. W bardziej drastycznych przypadkach sądy sięgają również do bardziej ostrych kar, z których najsurowszą jest kara 3 lat pozbawienia wolności, bądź 5 lat pracy w charakterze pomocy w różnego rodzaju ośrodkach rehabilitacyjnych.

Staramy się jednak — zaznaczają wszyscy rozmówcy — jak najmniej karać, a jak najwięcej wychowywać. Robimy pogadanki w przedszkolach i szkołach, wraz z policją i parafiami organizujemy spotkania rodziców i opiekunów w czasie których zwracamy uwagę, aby poświęcali więcej uwagi temu, co robią ich dzieci w wolnym czasie, aby pozwalali dzieciom jak najwcześniej robić samodzielnie zakupy, a więc, aby poczuły się dorosłe i odpowiedzialne, aby wydzielano im ich własne „kieszonkowe", którym nauczą się najrozsądniej gospodarzyć. Przestrzegamy również dorosłych przed przyjmowaniem prezentów, zwłaszcza drogich, od dzieci i apelujemy do nich, aby sami dawali swoim podopiecznym dobry przykład.

Dzieci chłoną wszystko bardzo szybko — mówi mi pani w złotych okularach — dlatego też przestrzegamy rodziców, aby przypadkiem nie chwalili się w domu jakimiś matactwami finansowymi, jakimiś drobnym oszustwem wobec własnego przedsiębiorstwa ubezpieczeniowego, czy własnej firmy.

Matka, która przy dziecku weźmie jakiś towar nie zapłaciwszy nie może oczekiwać, aby jej dziecko nie zechciało wcześniej czy później pójść w jej ślady...

JULIUSZ SOLECKI

Wiejski pejzaż

KORESPONDENCJA Z MOSKWY

Obecnie w ZSRR buduje się w ciągu roku ponad [illegible] mln mieszkań, w tym około 500 tys. na wsi. Zgodnie z programem rządowym ogólna powierzchnia użytkowa wiejskich domów drewnianych z elementów gotowych do roku 1985 wyniesie 7,1 mln m kw., a do roku 1990 — 11 mln m kw. Wykorzystywane będą jednocześnie miejscowe materiały budowlane. Do połowy lat osiemdziesiątych i pod koniec roku 1990 baza wytwórcza, oparta o miejscowy budulec, ma dać ponad 8 mln m kw. powierzchni użytkowej i odpowiednio ponad 12 mln m kw. Szczególną uwagę zwraca się na to, by właściciel budowy otrzymywał pełny zestaw materiałów wykończeniowych — urządzenia sanitarne, elektryczne i inne. Realizacja takiego programu wymagać będzie rekonstrukcji i budowy 127 zakładów przemysłowych specjalizujących się w budownictwie mieszkaniowym oraz fabryk produkujących elementy z wielkiej płyty.

Budownictwo wiejskie metodą przemysłową cieszy się wielkim zainteresowaniem użytkowników. Dwukrotnie, w porównaniu do tradycyjnych metod, skraca się czas budowy, pracochłonność i koszty. Jednorodzinny dom z elementów gotowych oddaje się pod klucz w przeciągu kilku dni, prace w całości wykonują wyspecjalizowane brygady. Wszystko byłoby bardzo dobrze, gdyby nie wątpliwości architektów, którzy w przemysłowej zabudowie wsi widzą niebezpieczeństwo utraty indywidualnego charakteru wiejskiego krajobrazu. Argumenty przeciwko „taśmowemu" budownictwu dostarcza przecież zabudowa wielu miast. Z błędów można jednak i należy wyciągać wnioski wykluczające je. Chodzi przede wszystkim o różnorodność standardowych projektów i detali. W tej chwili gotowych jest 70 projektów typowych domów wiejskich uwzględniających tradycje narodowe, osobliwości krajobrazu, klimatu i architektury różnych regionów kraju.

Typowy dom jednorodzinny wygląda tak: ma dwie kondygnacje o ogólnej powierzchni około 100 m kw. Na pierwszym piętrze są sypialnia i łazienka, na parterze pokój gościnny, jadalnia, kuchnia, spiżarnia, podręczny warsztat, szafa-suszarnia, toaleta z prysznicem oraz garaż. Dom ma centralne ogrzewanie i gaz. W zależności od potrzeb rodziny, na pierwszym piętrze można urządzić dwie sypialnie kosztem tarasu. W części podpiwniczonej przewidziano pralnię, skład narzędzi, pomieszczenia do przechowywania produktów. Część mieszkalną z pomieszczeniami gospodarskimi łączy zadaszone przejście. W ogrodzie obok domu przewidziano urządzenie letniej kuchni z zadaszonym tarasem spełniającym rolę jadalni.

Takie i podobne domy można zamówić przez spółdzielczość wiejską lub bezpośrednio u wykonawcy. Kołchoz albo bank państwowy udzielają kredytów w wysokości do 90 proc. wartości domu. Bank daje kredyt oprocentowany w wysokości 0,5 proc. w stosunku rocznym, kołchoz w maksymalnej wysokości do 2 proc. Po spłaceniu połowy należności pozostała część może zostać umorzona na rachunek kołchozu lub państwa pod warunkiem, że właściciel nie zmienia miejsca zamieszkania i nie sprzedaje domu.

AD.

Wyspiarze z Jugosławii

KORESPONDENCJA Z BELGRADU

Wzdłuż całego wybrzeża Adriatyku rozsianych jest ponad tysiąc wysp i wysepek. Są wśród nich cieszące się ogromną popularnością w turystycznym świecie takie wyspy, jak: Krk, Rab, Cresk, Pag, Wir, Bracz, Hwar, Korcula i kilka innych. Są to bogate wyspy, żyjące i to całkiem dobrze ze świetnie prosperującej turystyki, zwłaszcza zagranicznej. Inwestorzy z kraju i z zagranicy dosłownie pchają się tam z pieniędzmi i planami budowy coraz to nowych obiektów.

Natomiast krańcowo inna jest sytuacja tysiąca mniejszych bardziej oddalonych od lądu i przez to mniej atrakcyjnych wysp i wysepek które po prostu powoli obumierają. Zamieniają się one w oazy spokojnej starości.

W takiej np. wsi Brugliana na wyspie Molat mieszkają obecnie dokładnie 62 osoby, w tym 58 powyżej 60 lat. Pozostała czwórka mieszkańców wyspy, to czekające na pracę i mieszkanie w Zadarze małżeństwo z dwojgiem dzieci.

Na wyspie Olib z 220 mieszkańców, tylko 24 osoby liczą mniej niż 60 lat. Szczególnie smętny jest los 30 sędziwych wdów, mieszkających samotnie w chylących się nieuchronnie ku upadkowi domostwach.

Nie inaczej jest na innych wyspach, jak np. Silba, Premuda, Sestrun, Iż i wielu wielu innych. Są tam miejscowości i wsie, liczące po zaledwie trzydzieści kilka mieszkańców. Jak zapewnić im zaopatrzenie, łączność, nie mówiąc już o ochronie zdrowia, szkołach, czy usługach? Na niektóre wyspy, jak np. wspomnianą już Silbę, trzeba nawet wodę dowozić z lądu. Ludność żyje przeważnie z emerytur pomocy, jaką otrzymują od dzieci, które wywędrowały w świat, rzadziej zaś z rybołówstwa i jeszcze rzadziej z rolnictwa.

Ostatnio obumierającymi wyspami zainteresowali się co zamożniejsi mieszkańcy stałego lądu, dysponujący własnymi łodziami motorowymi lub jachtami. Stawiają na wyspach ładne domy, tzw. „wikendice". Coraz częściej wracają w rodzinne strony również mieszkańcy wysp, którzy po dorobieniu się w czasie wieloletniej pracy za granicą — przeważnie jako marynarze lub rybacy — wracają obecnie, by tu dożyć spokojnej starości.

Jedną z prób ożywienia gospodarki na wyspach jest eksperymentalna hodowla ryb morskich. Próby takie podjęto na wyspie Uglian. Założono tu wylęgarnię kilku gatunków ryb morskich. Jak na razie są to jednak tylko plany.

Każda z tych wysp na Adriatyku ma potencjalne szanse stać się kiedyś, w przyszłości, cenionym ośrodkiem turystycznym. Wszystkie są urocze, pełne zieleni, gór, zatok, wspaniałych naturalnych plaż. Aby jednak marzenia stały się rzeczywistością, potrzebne są środki i to niemałe. Tymczasem zgromadzenie niezbędnych funduszy daleko przerasta możliwości gospodarzy wysp, a także dalmatyńskich organizacji turystycznych.

Szuka się więc partnerów i w innych republikach, i za granicą. Dodatkowo kusi się ewentualnych inwestorów możliwością znalezienia na wyspach złóż nafty lub gazu. Wspomina się także o już odkrytych, bogatych złożach marmuru i innych cennych kamieni. Są to jednak, jak na razie odległe perspektywy.

Realia są zaś takie, że wyludnienie wysp trwa nadal.

Z. J.

Widok z Dubrownika na wyspę Lokrum.

Superaferzysta z Mediolanu

WŁOSKI SKANDAL NAFTOWY

Od kilku tygodni włoską opinię publiczną bulwersuje tak zwany skandal naftowy. Chodzi o przemyt produktów petrochemicznych między Wenecją, Lombardią i Piemontem, zorganizowany na skalę w Italii niebywałą. Według dziennika „L'Unita" skarbowi państwa wymknęły się podatki od jednej czwartej konsumpcji produktów naftowych w kraju. Oszustwo, a więc straty państwa oblicza się na 2—2,5 biliona lirów (około 22—28 miliardów dolarów). Śledztwo prokuratorów regionu Veneto zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowano już blisko 90 osób, wśród nich generała Raffaelo Giudice, byłego komendanta włoskiej policji finansowej (Guardia di Finanza). Z północy kraju, miejsca kontrabandy, sprawa przeniosła się do Rzymu, na forum parlamentu. W ubiegłym tygodniu na interpelację deputowanych i senatorów musiał odpowiadać minister finansów Reviglio.

Miejscem przestępstwa była miejscowość Treviso, leżąca na północ od Wenecji, a ściślej magazyny naftowe Costier Alto Adriatico. Tutaj, w latach 1974—1975 niejaki Bruno Musselli, początkowo drobny naftowiec z Mediolanu, realizował swój szatański, a zarazem arcyprosty pomysł magazynowania i sprzedaży wielkiej ilości olejów pędnych jako paliwa do ogrzewania.

Trzeba wiedzieć, że włoski system podatkowy inaczej traktuje surowce i półprodukty niż wyroby uszlachetnione. I tak od 1 kg oleju służącego do ogrzewania sprzedawca płacił w owym czasie 2 liry podatku, a od 1 kg oleju pędnego (po włosku gasolio) 60 lirów. Otóż wspomniany Musselli sprzedawał olej pędny jako paliwo do ogrzewania prowadząc dokumentację finansową na — jak byśmy u nas powiedzieli — martwe dusze. Fikcyjnych odbiorców rzekomego paliwa do ogrzewania brał z książki telefonicznej, zaś olej pędny upłynniał bez owego podatku po 60 lirów od kg.

Na trop machinacji Musselliego wpadł jeszcze w 1975 roku miejscowy pułkownik policji finansowej Vitali. I tu kończy się oszustwo, a zaczyna skandal. Raport pułkownika jego zwierzchnicy zignorowali jako niezasadny, a jego czym prędzej zdjęto ze stanowiska. Proceder kwitł. Bruno Musselli bardzo szybko wyrósł na jednego z włoskich miliarderów. W 1979 roku Musselli nagle uprzedzony, a może przeczuwając „wsypę", uciekł do Szwajcarii.

Teraz, kiedy sprawą zajęli się energiczni prokuratorzy z Veneto, wybuchł skandal.

Okazało się bowiem, że w czasie prosperity Musselli wystawiał czeki i to nie na bagatelne sumy osobom z ówczesnych kół rządowych. W parlamencie deputowany komunistyczny, D'Alema, zadał pytanie, czy to na „piękne oczy" Musselli i jego wspólnik, Mario Milani (obecnie w więzieniu), otrzymali licencję na przerób produktów naftowych i szeroki obrót nimi od ówczesnego ministra przemysłu? Inny deputowany lewicy zażądał dymisji dwóch podsekretarzy stanu z obecnego gabinetu premiera Forlaniego. Minister Reviglio przed komisją, zarówno do Izby Deputowanych, jak i Senatu, usiłował pomniejszyć rozmiar afery, jakkolwiek przyznał, że wmieszanych w nią jest 6 funkcjonariuszy i 7 urzędników Guardia di Finanza. Ale poza nimi lista osób podejrzanych jest długa i chyba będzie jeszcze dłuższa.

Toteż w atmosferze wyraźnego poruszenia włoskiej opinii publicznej zgryźliwy felietonista poważnego dziennika „La Stampa", Andreo Barbato, pisze: „Skandale są coraz bardziej skomplikowane, stają się domeną specjalistów, kwestią biegłości w finansach i w sztuce unikania podatków. Włosi śledzą je z rosnącym sceptycyzmem, rezygnacją i pełną niemocy wściekłością. Różne „dole", hojne pożyczki pieniędzy publicznych, nie dające się zakwestionować czeki kierowane do kieszeni niektórych partii, kolosalne spekulacje, banki pozbawione autentyczności, współwina równie ewidentna, co nie dająca się wykazać... Czyżby to miało być przekleństwem Italii?

We włoskim skandalu naftowym sensacja goni sensację. Raport pułkownika Aldo Vitali, który w roku 1976 wpadł na trop gigantycznego przemytu produktów naftowych z Veneto do Lombardii i Piemontu, wspominał, że za plecami organizatorów kontrabandy stoi „znana osobistość polityczna". Raport do niedawna pozostawał dokumentem sekretnym, póki jego szczegółów nie był zmuszony ujawnić przed komisją parlamentarną minister finansów Reviglio. Ale i „odtajnienie" raportu nie odpowiedziało jednoznacznie na pytanie, kogo miał na myśli pułkownik Vitali. Nie wypowiadają się, jak na razie, na ten temat prokuratorzy prowadzący energiczne dochodzenie. Nie wychodzi również poza swoje ówczesne sformułowania pułkownik Vitali, którego dziennikarze odnaleźli w Palermo dokąd został przeniesiony po zdjęciu ze stanowiska w Treviso (gdzie przemyt został wykryty) i który na Sycylii dosłużył się nawet awansu do stopnia generała w Guardia di Finanza.

Tymczasem, nie stawiając kropki nad „i", włoskie środki masowego przekazu poświęcają wiele uwagi osobie Sereno Freato, którego nazywa się „eksponentem Chrześcijańskiej Demokracji", „eksprawą ręką Aldo Moro". Nie ulega wątpliwości, że Freato jest wmieszany w skandal, a w jakim stopniu — wykażą jego przesłuchania, które rozpoczęły się w Mediolanie. Póki co, ujawniono, że Freato będąc sekretarzem Aldo Moro prowadził, oczywiście, ze szkodą skarbu państwa, wielkie machinacje finansowe. I tak, w roku 1976 jako rzekomy właściciel gospodarstwa w Toskanii i pełnomocnik fikcyjnego towarzystwa z siedzibą w Liechtensteinie obracając miliardami, na co oczywiście istnieją dowody, wykazał władzom podatkowym dochód zaledwie 6 mln 750 tys. lirów. Według dzisiejszego kursu lira 7,5 tys. dolarów. W prokuratorskim dossier Freato znajduje się wiele czeków na wiele miliardów lirów, pochodzących od głównego bohatera skandalu, naftowca Bruno Mussellego. Superaferzysta z Mediolanu, który schronił się w Szwajcarii prowadził interesy m. in. z Ponadnarodowym Towarzystwem Naftowym Total. Jego przedstawiciele byli już przesłuchiwani przez władze śledcze. Ponadto przesłuchania objęły eksprezydentów towarzystwa państwowego ENI i koncernu Montedison. Co do Mussellego to nikłe są szanse postawienia go przed sądem włoskim, ponieważ prawodawstwo Szwajcarii nie przewiduje ekstradycji za przestępstwa natury ekonomicznej.

Sensacją grubego kalibru jest ujawnienie związku skandalu naftowego ze sprawą zabójstwa dziennikarza rzymskiego, Mino Pecorelli. Był on dyrektorem skandalizującego tygodnika „Osservatore Politico". Zastrzelono go w marcu ub. roku, w kilka tygodni potem, jak zaczął publikować na łamach „O. P." szereg artykułów pod tytułem „nafta i kajdanki". Jak się dziś okazuje zdradzały one pewne niedyskrecje skandalu obecnie ujawnionego. Władze śledcze zabezpieczyły wówczas w mieszkaniu zastrzelonego dokumenty, których szczegółów nie podano do publicznej wiadomości z uwagi na „tajemnicę stanu". Niemniej zastępca prokuratora Rzymu zapowiedział przesłuchanie dwóch wysokich eksfunkcjonariuszy SID (dawna nazwa zreorganizowanej służby bezpieczeństwa).

Lista aresztowanych w związku ze skandalem powiększa się z dnia na dzień i zbliża do setki. W poniedziałek prokurator Treviso wydał nakaz aresztowania drugiego już generała włoskiej policji finansowej. Jest nim Donaldo Loprete, szef sztabu Guardia di Finanza w czasie kiedy funkcję komendanta pełnił aresztowany już wcześniej generał Raffaelo Giudice. Ale oto sensacja najświeższej daty — generał Loprete zbiegł.

Skandal naftowy, który z tytułu nie ściągniętych przez lata z kontrabandy podatków kosztował państwo włoskie co najmniej 2 biliony lirów (ponad 22 mld dolarów) wywołuje poważne implikacje polityczne. Rzuca ponury cień na kulisy finansowania różnych correnti (odłamów) w łonie rządzącej chadecji. Dostarcza nowych, nieodpartych argumentów świadczących o klientelizmie państwa i korupcji aparatu administracyjnego. Dowodzi kryzysu klasy rządzącej, o którym od lat — jakże bezskutecznie — mówią włoscy komuniści. Niepokoi poważnie partie będące w koalicji z chadecją. Republikanie na przykład oceniają fakty ujawnione w związku ze skandalem jako zagrożenie nie rządu i nie władzy, lecz demokracji włoskiej.

Z. CHYLIŃSKI

ZIEMIA NIEZGODY

W latach 1971—1979 międzysektorowy przepływ ziemi objął ponad 2 mln ha. Większość ziemi (1,32 mln ha) przeszła do sektora uspołecznionego. Zaledwie 594 tys. ha znalazło się w rolnictwie indywidualnym.

Porównanie tych dwóch wielkości wydaje się świadczyć o uprzywilejowaniu w dostępie do ziemi z PFZ gospodarstw uspołecznionych w porównaniu z rolnikami indywidualnymi. Tego rodzaju konstatacje można zresztą obecnie znaleźć w różnego rodzaju publikacjach. Przyjmują one niekiedy formę zarzutów wobec kierownictw i załóg gospodarstw uspołecznionych.

Jest rzeczą charakterystyczną że najmniej zainteresowania tymi rzekomymi przywilejami przejawiają sami uprzywilejowani. Na niedawnym spotkaniu w KC PZPR przedstawiciele rolnictwa państwowego i spółdzielczego wręcz stwierdzali, że nie są bynajmniej zachwyceni możliwościami dalszej ekspansji na grunty PFZ. Podkreślali, że zagospodarowanie na nowo przejmowanych gruntów, z których znaczna część jest zdewastowana, usytuowana w niekorzystnym rozłogu, wymaga poważnych nakładów sił i środków ,a tych ani PGR, ani rolnicze spółdzielnie produkcyjne nie mają w nadmiarze. Byli i tacy, którzy wręcz deklarowali, że przejętą w ostatnich latach ziemię chętnie odstąpią indywidualnym rolnikom, byle ci się po nią zgłosili.

Ale jest i taki fakt, że popyt rolników indywidualnych na ziemię jest realizowany zaledwie w 30—40 proc. Jeśli zatem jedni nie spieszą się do przejmowania ziemi, drudzy z kolei po tę ziemię stają w kolejce, to nic prostszego jak odciąć dopływ ziemi jednym, a ułatwić drugim, i po problemie.

Sprawa ta nie jest jednak tak jednoznacznie prosta.

Jest niewątpliwym fakt, że w bieżącym dziesięcioleciu (zwłaszcza w pierwszej jego połowie) występowały liczne przypadki ograniczania sprzedaży gruntów PFZ rolnikom indywidualnym. Ograniczanie to przyjmowało zresztą różne formy: od zdecydowanej odmowy sprzedaży do opóźniania wykonania dokumentacji pomiarowo-klasyfikacyjnej. Zjawiska te na różnych terenach ujawniały się z różnym wprawdzie natężeniem, nie ulega jednak wątpliwości, że w zasadniczy sposób wpłynęły na osłabienie zainteresowania rolników indywidualnych nabywaniem ziemi z PFZ. Sytuacja w tym względzie uległa w ostatnich latach zmianom na korzyść. Wpłynęło na to bardziej zdecydowane stanowisko władz politycznych wobec autorów tych utrudnień, jak również zwiększenie podaży ziemi w związku z wejściem w życie ustawy o emeryturach dla rolników i ich rodzin. Zwłaszcza wzmożony napływ ziemi na PFZ uzmysłowił, że wciskanie na siłę przeważającej części ziemi do sektora uspołecznionego jest niecelowe, gdyż nawet gdyby ten chciał ją wchłonąć, to nie byłby w stanie tego uczynić.

W trwających obecnie dyskusjach nad ogłoszonym niedawno stanowiskiem Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie polityki rolnej wysuwa się postulat, by w najbliższych latach przeważającą większość gruntów z PFZ (70—80 proc.) przeznaczyć na potrzeby gospodarstw indywidualnych. Wskazuje się przy tym, że w wyniku przyspieszonej rotacji pokoleń blisko 1/4 kierowników gospodarstw indywidualnych stanowić będą młodzi rolnicy. Ci — z natury rzeczy bardziej dynamiczni i chętniej skłaniający się ku postępowi producenci — przejawiają największą ochotę do zwiększania swoich warsztatów rolnych. Stwarza to wielką szansę poprawy wciąż jeszcze niekorzystnej struktury agrarnej w rolnictwie indywidualnym.

Postulat, by udostępniać bez przeszkód i mitręgi nabywanie ziemi uprawnej wszystkim rolnikom dającym gwarancję intensywnego jej zagospodarowania, wydaje sie bezdyskusyjny. Nie można jednak nie dostrzegać związanych z tym trudności. Wiemy, że popyt na ziemię wśród młodych rolników realizowany jest zaledwie w 30—40 proc.

Z drugiej jednak strony np. na ziemiach zachodnich i północnych około 70 proc. gospodarstw bez następców znalazło się w tej sytuacji dlatego, że ci odmówili ich przejęcia. Można pocieszać się wprawdzie, że w miarę eliminowania błędów popełnianych w przeszłości wobec gospodarstw indywidualnych, a także wzrostu atrakcyjności materialnej i prestiżu społecznego zawodu rolnika, odsetek ten w przyszłości będzie malał. Wątpliwe jest jednak, by zniknął on całkowicie. Jest również faktem, że rolnicy — w tym także młodzi — reflektują przede wszystkim na ziemię dobrej jakości, korzystnie usytuowaną. Tymczasem do PFZ wpływa ziemia różna. Jednakże każdy jej nektar powinien być w pełni zagospodarowany.

Już te tylko zjawiska wskazują, że w zagospodarowaniu ziemi przekazywanej na PFZ, obok rolników indywidualnych, ważną rolę również w przyszłości odgrywać muszą gospodarstwa uspołecznione. Bo i któż inny mógłby to zrobić? Jest to ewidentna konieczność społeczna i gospodarcza.

W zagospodarowaniu ziemi mają więc — proporcjonalnie do swoich możliwości — rolę do odegrania wszystkie sektory. Nie rywalizacja zatem, a rozumnie zorganizowana współpraca między nimi staje na porządku dnia.

S. J.

Znane uzdrowisko zagrożone

Szczawno Zdrój pięknie położone podwa[illegible]ie uzdrowisko, jest poważnie zagrożone, dopuszczalna bowiem norma opadów pyłów przemysłowych na 1 km kw. powinna wynosić tutaj w skali rocznej 40 ton, a tymczasem na Szczawno spada rocznie ok. 130 ton różnego rodzaju zanieczyszczeń. Ponadto miasto cierpi na nadmiar decybeli; górna granica ilości tych jednostek hałasu nie groźnych jeszcze dla ludzkiego zdrowia wynosi 55, natomiast w strefie „A" oznaczającej teren najbardziej chroniony stwierdzono ich aż 80. Również innym niepokojącym zjawiskiem jest wycięcie wielu dziesiątków drzew oraz zagęszczenie zabudowy.

W celu ratowania miejscowego środowiska konieczne jest otoczenie kurortu pierścieniem wysokich drzew, spełniających rolę filtrów izolacyjnych, zadrzewienia ok. 600 ha, a także omijania przez samochody strefy najbardziej chronionej. (PAP)

PRZYMIARKA „ELEKTROMONTAŻU"

Uchwała Rady Ministrów zakłada w ramach planowanej małej reformy gospodarczej (na okres oczekiwania na tę dużą) dwa sposoby określenia wielkości planów w przedsiębiorstwach. W przemyśle wydobywczym liczy się tylko produkcja rzeczowa, w przemyśle przetwórczym i usługach — wartość produkcji netto. „Elektromontaż" — budowlane przedsiębiorstwo specjalistyczne zaliczyć należy do tej drugiej grupy. Jak widzi dyrekcja reformę w zakładzie, jak się do niej przymierza? Na ten temat rozmawiamy z dyrektorem JERZYM CZAJKOWSKIM i jego zastępcami: do spraw produkcji — JERZYM ZATOŃSKIM do spraw ekonomicznych i pracowniczych — KAROLEM FLISIŃSKIM i do spraw środków produkcji — ZDZISŁAWEM NIEDZIELSKIM.

— Uchwała to zdecydowany postęp i możliwość działania na zdrowych zasadach. To szanse na faktyczne powiązanie wyników z elementami zależnymi od zakładu. Liczy się tylko nasza praca według realnych możliwości, odejmuje się wartość materiałów. Wiąże się z tym

ELIMINACJA FIKCJI WIELKICH LICZB

Przy korzystaniu np. z pomocy dwóch kooperantów — każdym dającym części za pół miliona, dodając do tego powiedzmy wartość naszej pracy plus materiały — także pół miliona — mieliśmy produkt wartości półtora miliona (wartość materiałów liczyła się wielokrotnie). Obecnie, przy liczeniu tylko produkcji netto, mamy jasną sprawę wartości wyłącznie własnej pracy.

— Oznacza to, że przestaniecie być przedsiębiorstwem — miliarderem?

— Tak, licząc tylko własną pracę możemy spaść do planu wysokości 300 milionów, choć nie zmniejszymy produkcji. Dodajmy do tego, że będziemy zainteresowani w minimalizowaniu kosztów w ogóle, a kosztów materiałów w szczególności. W poprzednio obowiązującym systemie, rozliczającym nas z produkcji brutto, byliśmy zainteresowani w maksymalnych kosztach materiałów, tak jak wszystkie przedsiębiorstwa budowlane. Sprawa oszczędności materiałów ma szeroki aspekt społeczny: jedna złotówka mniej w materiałach, to jedna złotówka więcej w produkcji. Ten system sprzyja oszczędności materiałów, a uzyskany tą drogą efekt finansowy powiększy fundusz płac.

— Uchwała mówi o samodzielności w określaniu planów...

— Idea jak najsłuszniejsza, ale jak do tej pory nie dysponujemy danymi wyjściowymi. Uchwała mówi, że zakłady same określą wielkość zadań, wychodząc z takich danych, jak potrzeby społeczne. U nas oznacza to posiadanie odpowiedniego portfela zleceń, którego do tej pory nie mamy. Nie wiedząc co będziemy robić, bo nasza produkcja nie jest jednorodna, nie możemy z góry określić kim z załogi mamy to robić, ani czym. A jak wiadomo, zamówienia na materiały trzeba składać z ogromnym wyprzedzeniem. Nie można więc na razie mówić o całkowitej samodzielności w określaniu planu, bo przecież musi obowiązywać koordynująca rola centralnego planowania.

Musi istnieć jakiś system sterowania samodzielnością. Projekt planu został przekazany przedsiębiorstwom, jest właśnie dyskutowany, a suma wniosków z tej dyskusji zostanie przedstawiona Sejmowi. A więc zasada jak najbardziej demokratyczna.

— Zakładając jednak, że wiadomo co będzie „Elektromontaż" robił w przyszłym roku — a na pewno kierunek jest wiadomy, bo przecież prowadzicie budowy specjalistyczne w dość długim cyklu i wiecie, które z nich mają szanse być kontynuowane...

— Przy takim założeniu otrzymujemy przydział na materiały w bardzo wąskim zakresie, resztę zdobywamy, uciekając się do różnych zabiegów.

— Uchwała znosi limitowanie zatrudnienia?...

— Owszem, może być tak: mniej ludzi — większe zarobki. Fundusz płac w 1981 r. będzie na poziomie 1980 r. — z tym, że zostanie on „oczyszczony" z wszystkich naleciałości, a myślimy tutaj o kosztach delegacji, diet, dodatków za rozłąkę, które obciążały fundusz płac w budownictwie fałszując wysokość średnich zarobków.

Jeśli produkcja będzie rosła, to każdy procent produkcji netto da wzrost funduszu o 0,3 proc. Analogicznie przy zmniejszeniu produkcji. Uzyskane oszczędności zostaną w przedsiębiorstwie. Uchwała więc reaktywuje sens oszczędzania...

— Już raz wam oszczędności uzyskane w systemie WOG, w którym pracowaliście — przepadły...

— Decyzje, które nam najpierw nie pozwalały korzystać z naszych oszczędności, a potem wręcz je odebrały, zmniejszyły oczywiście wiarę w sens oszczędzania. Myśmy wtedy — chcąc przedsiębiorstwo jako całość przesunąć na wyższe tabele zaszeregowania — musieli dysponować odpowiednią kwotą, by podwyżki wypłacić. Załoga nie miała więc nic przeciwko temu, nienatychmiastowemu wypłacaniu oszczędności. Niestety, wbrew naszej woli przepadły one.

— Czy robotnik coś z tych rezerw aktualnie lansowanych będzie miał?

— Owszem, w postaci premii.

— Nie obowiązują was żadne dyrektywne wskaźniki?

— Są, zadania rzeczowe, eksportowe. Ale zadania rzeczowe są rozliczane tylko w roku oddawania inwestycji, a praca na eksport to czysty zysk. Mamy więc pewną samodzielność.

— Uchwała nakłada duże obowiązki na dyrekcję. Przecież zapewnienie środków produkcji, to zadanie w naszych warunkach karkołomne...

— Mała reforma trafia u nas

NA PRZYGOTOWANY GRUNT

Przecież pracowaliśmy w systemie WOG, rozliczaliśmy się z systemu produkcji netto, a równolegle z brutto. Nasza średnia kadra potrafi myśleć, nie popadła w schizofrenię, zmuszana do pracy w dwóch jednocześnie systemach rozliczeniowych. Pomijając sprawę cen — zupełnie przecież odległą od rzeczywistości — projekt małej reformy zakłada jednak działanie zdrowego rozsądku. Znów wypływa rola samego przygotowania produkcji, myślenia na zapleczu, wariantowe rozpatrywanie projektów — propozycji. **Do dziś mówiło się: oby obiekt kosztował najdrożej. Od dziś: co zrobić, by udało się go zbudować jak najtaniej, nie gwałcąc oczywiście technologii.**

Za wyniki odpowiada jednak dyrekcja, w przypadku niewypracowania planu — wspólnie ze zjednoczeniem. Następuje opracowanie programu naprawy, a jeśli on nie „zagra" to wtedy następują zmiany kadrowe.

— Nie będzie więc tak, że najpierw się dyrektora zdejmuje, a dopiero potem analizuje przyczyny niewykonania planu?...

— Miejmy nadzieję, że nie. Uchwała nakłada największe obowiązki na kierownictwa przedsiębiorstw. Dyrekcja natomiast na dobrą sprawę może liczyć na świadomość załogi, odwoływać się do niej, do jej zaangażowania...

— Uchwała zakłada wysoki poziom kadry. Jak sobie poradzą ci, którzy na kierownicze stanowiska trafili drogą negatywnej selekcji, a przecież jest ich dość sporo?

— Odpadną, ale mogą odpaść wobec trudności także ci, którzy trafili drogą selekcji pozytywnej. Ludzie wartościowi, z zawodem i inicjatywą. Ale oni poradzą sobie i bez piastowania kierowniczych stanowisk. Bez względu jednak na wszystko, ruch kadrowy jest nieunikniony.

ALINA PONIATOWSKA

Choć nie brakowało kłopotów

U progu nowego roku

Finisz roku, to w zakładach przemysłowych, bez względu na branżę, na ogół okres dużych napięć. Robi się wszystko, by zaliczyć do planu produkcji rynkowej i eksportu różne towary, by dostarczyć kooperantom zaległe partie materiałów i półproduktów, od których i u nich zależy zamknięcie we wszystkich rozliczanych pozycjach kończącego się okresu rocznego. Ten rok nikomu nie oszczędził dodatkowych kłopotów w postaci niespodziewanych wyłączeń energii elektrycznej i większych niż zwykle zakłóceń w rytmice dostaw kooperacyjnych. Zarządzać trzeba było gospodarką z uwzględnieniem zmnieniających się stosunków społecznych.

W Łódzkich Zakładach Metalowych, które jako jedyne w kraju wytwarzają wysokiej klasy urządzenia dla gastronomii i innych zakładów żywienia zbiorowego (automatyczne maszyny do mycia naczyń, elektryczne i gazowe kotły warzelnicze), dyrektor techniczny inż. **N. Podkocki** stwierdza:

— Rok 1980 był dla nas trudny od samego początku. Współpracujemy w kraju z 15 kooperantami. Korzystamy też z centralnego rozdzielnictwa materiałów importowanych. Jest to import uzupełniający, ale import blach białych, nierdzewnych wynosi u nas 30 proc. Tylko dlatego, że krajowe blachy nie osiągają jeszcze wymaganych parametrów. Około 40 proc. naszych urządzeń wykonujemy na eksport, a klienci zagraniczni nie godzą się na obniżenie standardu wyrobów. Charakterystyczne, że stosunki wewnątrz załogi w niczym nie zaważyły na postępie produkcji, a czynniki zewnętrzne — bardzo znacznie. Konieczność dostosowywania się do zakłóceń w zaopatrzeniu i dostawach energii zmuszała nas do „przykręcania śruby" wtedy, kiedy właściwie ludziom należał się po ciężkiej pracy jakiś oddech. Tylko zgranie i wyrozumienie załogi pozwala jakoś ciągnąć robotę w takich warunkach.

W rezultacie zadania tegoroczne wykonamy, mimo że w październiku było szczególnie ciężko, a w listopadzie mieliśmy do odrobienia około miliona złotych zaległości. Z zadań planowych które wynoszą 230 mln zł i oznaczają dostawy 1800 maszyn zmywających i około 5 tys. kotłów warzelniczych, wyliczymy się. Także z dostaw eksportowych do RFN, CSRS, NRD, Iraku i Hiszpanii.

Już mocno tkwimy w przygotowaniach alternatyw planu I kwartału 1981 roku. Pierwszy etap reformy gospodarczej dla takich niedużych zakładów jak nasz będzie jeszcze trudniejszy niż mijający rok 1980. Jednostka nadrzędna będzie tylko nadzorować inwestycje i eksport. Ale eksport to w naszym wypadku wysokiej klasy materiały. Zjednoczenie „Promer" z dotychczasowych dostaw 680 ton blachy zapowiedziało początkowo ograniczenie dostaw do 50 proc. Teraz i te dostawy są pod znakiem zapytania. Opracowujemy więc dwa warienty planu — na dotychczasowy asortyment oraz na nowy— z krajowych materiałów, mieszczący się w naszych możliwościach technologicznych. Chętnie włączylibyśmy się do produkcji deficytowych urządzeń dla rolnictwa. Wstawiliśmy już do planu 2700 przenośników do zboża, ale przy uzgadnianiu okazało się, że możemy dostać tylko 10 proc. silników potrzebnych do tych urządzeń. Trudna więc będzie ta samodzielność, bo zupełnie nie wystarczy samo przestawienie sposobu myślenia. Założenia reformy stoją w wielu wypadkach w sprzeczności z warunkami, w których przyjdzie je realizować.

* * *

W łódzkim **„Stomilu"**, u największego w kraju producenta obuwia gumowego, rok 1980 zapisze się w kronikach mimo przeżytych perturbacji optymistycznie. Zakład, który stale odczuwa niedobór zatrudnienia, szczególnie na wydziałach najbardziej pracochłonnych, już w I półroczu br. przekroczył zadania planowe o 200 tys. par. To udało się załodze po raz pierwszy. Pytam dyrektora **Sławomira Kowalskiego** jak wypracowano ten sukces. Plan I półrocza był przecież wysoki — 4630 tys. par obuwia.

— Załoga pracowała po prostu bardzo dobrze — stwierdza dyrektor. — Odnotowaliśmy najmniejszą w ostatnich miesiącach absencję i dobrą wydajność. Prawidłowo mogliśmy więc wykorzystać dyspozycyjny czas pracy i ludzie mogli się przekonać, jaki to ma wpływ na wyniki.

Rok też kończymy nie najgorzej. Po dwudniowym strajku stosunki wewnątrz zakładu ułożyły się prawidłowo. Zaległości odrobiliśmy. W efekcie — dostawy na rynek wypadną w tym roku lepiej niż zwykle. Dostarczymy 6 mln par obuwia. Nie możemy jednak uporać się z likwidacją deficytu obuwia roboczego — filcowo-gumowego. Tu nasze możliwości hamuje brak dostatecznej ilości surowca oraz niepełna obsada w wydziale. Biorąc pod uwagę, że zwiększone o 200 tys. par obuwia (w stosunku do roku poprzedniego) zadania tego roku chcemy znów przekroczyć o 200 tys. par — chyba mamy prawo do stwierdzenia, że rok — choć był niełatwy — kończy się dobrze.

Wielką natomiast nadzieją — stwierdza dyrektor Kowalski — na rok przyszły, który — jak wiadomo — przyniesie skrócenie czasu pracy, jest u nas zapowiedziany dla fabryki zakup czterech nowoczesnych wysoko wydajnych maszyn dla wydziału obuwia wtryskowego z polichlorku winylu. Posiadając te tak bardzo potrzebne nam maszyny, bylibyśmy w stanie przy wzroście wydajności pracy utrzymać dostawy roczne „Stomilu" na poziomie 9200 tys. par.

* * *

W ZPB „Polino", u dostawcy poszukiwanych towarów rynkowych — tkanin sukienkowych, pościelowych, pieluszek itp. — dyrektor handlowy **Zygmunt Miller** myśli już o kontraktach na zbliżający się rok 1981. Zakład produkuje artykuły „trafione". Nie odbywa się to bez szczegółowych badań rynku, a będzie to odgrywało jeszcze większą rolę w sytuacji, kiedy rentowność produkcji bezpośrednio wpływać będzie na wypracowywany fundusz płac.

— Dokonujemy szczegółowego przeglądu nowego asortymentu — stwierdza dyr. Miller. — Nastawiliśmy się na produkcję artykułów atrakcyjnych, wysokiej jakości. Wiele będzie zależało od naszego głównego dostawcy, którym jest chemia, gdyż bazujemy przecież na włóknach sztucznych.

Kończący się rok należał dla załogi zakładów „Polino" do okresów trudnych. Np. przy ul. Gdańskiej w wydziale „bielnika", bez przerywania produkcji przeprowadza się poważny remont — wymianę stropów. Ludzie często muszą pracować przy maszynach w kaskach ochronnych. W przędzalni wciąż odczuwany jest niedobór zatrudnienia. Było też wiele innych kłopotów, jak choćby opóźnienia dostaw włókna z Tomaszowa i Jeleniej Góry. Ale na finiszu okazuje się, że przekroczony zostanie o około 3 proc. plan dostaw rynkowych, dość znacznie przekroczony też zostanie plan eksportu. Było to możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi załogi — bardzo do swego zakładu przywiązanej i dostosowującej się do częstych zmian w organizacji pracy.

MARYNA KRAJ

Wszyscy z wszystkim do wszystkich

(Dokończenie ze str. 3)

czasu samemu chorować. Nie ma czasu nawet na obiad. Może Halinka — sekretarka i człowiek „do wszystkiego", albo pani Jadzia — księgowa, kanapkę jaką zrobi?... Herbata w locie, w locie gazeta, na książkę już czasu brakuje. A tylu rzeczy trzeba się po prostu nauczyć. Eksperci decyzji przecież nie podejmują. Ekspert może doradzić, ale tylko mądry jego rady pojmie...

Anonimy wyrzucane są do kosza. Te wyroki, te bunkry, które na nich czekają w Łagiewnikach. Kto by na to uwagę zwracał... Chociaż — mówią — straszą nas ze wszystkich stron. Już się przyzwyczailiśmy. A przecież nikomu z nas nie zależy na zaostrzeniu sytuacji wewnętrznej w kraju. Wręcz odwrotnie. — A jeśli ktoś w MKZ będzie myślał inaczej? — pytam Słowika. — To będzie musiał wziąć się za coś innego...

— Mam propozycję — przerywa rozmowę **A. Kabza**, szef informacji MKZ. — Czy prasa nie poszłaby z nami sprzedawać plakatów? A potem wszyscy razem pójdziemy na konferencję prasową do dziennikarzy. I do Słowika: pamiętasz o interwencji, którą masz załatwić? Umówiony jesteś...

W programie dnia po konferencji prasowej miało się odbyć cotygodniowe spotkanie delegatów MKZ. Nie odbyło się, bo konferencja była zbyt długa. Przełożono je na następny tydzień. A szkoda. Na zebranie to „Solidarność" zaprosiła I sekretarza KŁ i prezydenta. Może wezmą udział w następnym? Tyle, że to już temat na inny reportaż.

AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Fot.: A. Wach

P. S.: Gwoli wyjaśnienia: Działacze „Solidarności" z Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych znaleźli się. Nic im się nie stało, nikt ich nie aresztował. Pozostałe sprawy też załatwiono pomyślnie.

A. O.

Wątpliwe alibi

Koniec roku skłania zawsze do spoglądania wstecz i czynienia pewnych podsumowań i ocen, dokonywania bilansu pozytywów i negatywów tego, co już za nami. Dziś jednak, dokonując próby takich bilansów, nie wystarczy przeanalizować tylko to, co można by zamknąć w czasie ostatnich 12 miesięcy. Koniec roku 1980 zmusza nas raz stwarza możliwość do sięgnięcia pamięcią dalej, jako że przyczyny i uwarunkowania naszej rzeczywistości, której odkłamywana ocena zaczęła publicznie funkcjonować od sierpnia, narastały i nawarstwiały się dużo wcześniej. Spróbujmy się więc przyjrzeć właśnie z taką głębszą perspektywą pewnym problemom i sprawom dotyczącym łódzkich środowisk twórczych.

Dokonując oceny stanu i działalności środowisk twórczych w Łodzi, trudno oprzeć się wrażeniu, iż obserwowany ostatnimi laty w całym kraju proces deprecjonowania znaczenia twórczości artystycznej (i sztuki w ogóle) w życiu społecznym i narodowym, właśnie w naszym mieście przebiegał niezwykle gwałtownie i o wiele skuteczniej, niż w innych wielkich ośrodkach miejskich. Wśród głównych przyczyn tego zjawiska jest zarówno bardzo uboga baza materialna pozbawionego większych tradycji programowo-ideowych i strukturalno-organizacyjnych życia artystycznego miasta, jak, niestety, i ten fakt, iż same środowiska twórcze bardzo szybko pogodziły się (żeby nie powiedzieć w pełni „zaakceptowały i przystosowały się") z obowiązującą polityką kulturalną. Ta ostatnia refleksja dotyczy poczucia odpowiedzialności i postaw moralno-etycznych poszczególnych artystów, jak i całych środowisk twórczych. Jest to problem bardzo ważny w prawidłowym i całościowym patrzeniu na życie kulturalno-artystyczne miasta, niemniej w tym artykule i już w tej chwili nie mamy ani możliwości, ani też chyba prawa, do dokonania rzetelnej, sprawiedliwej i pełnej jego oceny. Dokonać tego przede wszystkim powinni najpierw sami zainteresowani, zarówno w swym własnym sumieniu, jak i na forum swych stowarzyszeń twórczych. Wspomniane wyżej zastrzeżenia nie zwalniają nas jednak od obowiązku odnotowania bezspornego faktu, iż łódzkie środowiska twórcze nie podjęły w ostatnich latach żadnego wspólnego, zakrojonego na większą skalę działania, już nawet nie przeciwstawiającego się lub łagodzącego, ale chociażby próbującego polemizować z błędnymi koncepcjami kształtowania życia kulturalno-artystycznego. A powiedzmy to sobie szczerze, te same środowiska (i to częstokroć pozornie zdawałoby się słabsze) w innych ośrodkach (np.: Kraków, Wrocław, Poznań) stać było na to. I tak na dobrą sprawę nie widać tzw. obiektywnego uzasadnienia.

To, że istniejące w naszym mieście środowiska twórcze nie spełniły tego, czego miały dokonać jako jeden z podstawowych czynników stworzenia z Łodzi centrum kulturotwórczego, musi być dziś uświadomione sobie zarówno przez władze polityczno-administracyjne województwa, jak i przez same środowiska. A o tym, że tak jest rzeczywiście, odpowiedzieli odbiorcy kultury — społeczeństwo Łodzi (pisaliśmy o tym niedawno szerzej), z roku na rok coraz bardziej od 5 lat pustoszejącymi salami teatralnymi, kinowymi i wystawienniczymi. Oczywiście, przyczyn tego regresu w zainteresowaniu sztuką jest bardzo wiele i nie sposób ich ograniczyć jedynie do mechanizmów i zjawisk samej kultury. Na pewno jednak ślepotą i głupotą byłoby niedostrzeganie, iż do zaistnienia takiego stanu rzeczy nie przyczyniła się też jakość oferty proponowanej przez sztukę rodzącą się w Łodzi.

Jest prawdą, że prawidłowy rozwój warunków sprzyjających rodzeniu się twórczości artystycznej w Łodzi wymaga koniecznych inwestycji i nakładów w sferze bazy. Dużo większych niż w innych aglomeracjach kraju. Program taki został zresztą nakreślony podczas plenum KŁ PZPR w 1974 roku. Prawdą jest też, że do dziś — poza śmiesznie drobnymi dokonaniami — pozostał on jedynie programem wyrażonym na papierze. Ale jest też prawdą, że istniejąca już wtedy struktura potencjału twórczego miasta zapowiadała o wiele większe efekty i dokonania twórcze niż to się stało rzeczywiście. Mamy w mieście wszystkie środowiska artystyczne (niektóre z nich należą do największych w kraju). Mamy szkoły artystyczne kształcące we wszystkich dziedzinach sztuki. Mamy wreszcie, mniej lub bardziej rozbudowane, „zaplecze produkcyjne", jak zakłady artystyczne, wytwórnie filmowe itd. Połączenie tych wszystkich możliwości zapewne przyniosłoby w efekcie interesujące dokonania artystyczne. Zabrakło jednak nie tyle form organizacyjnych, gdyż takie w praktyce by się wytworzyły w sposób naturalny — co myśli ideowo-artystycznej, będącej inspiracją do dyskusji i wymiany poglądów.

Oczywiście, niesprawiedliwością byłoby twierdzić, że w ostatnich latach w ogóle nic w łódzkiej sztuce nie powstało wartościowego. W poszczególnych dziedzinach artystycznych powstało wiele dzieł o niebagatelnych walorach ideowych i estetycznych. Ginęły one jednak w morzu szarzyzny i bezideowości, nie stając się wydarzeniami o znaczeniu kulturotwórczym zarówno dla odbiorcy, jak i środowisk twórczych. A tak na dobrą sprawę, to nawet nie trzeba było wielkiej oryginalności. Wystarczyło kontynuować i pielęgnować to, co już w przeszłości dobrze świadczyło o nowatorskich ideach artystycznych realizowanych w naszym mieście. Myślę tu, o tym nurcie, który zapoczątkowany przed wojną przez działalność grupy a. r. i dokonania Wandurskiego, zachowując swą ciągłość chociażby w powojennej twórczości plastycznej i narodzinach Teatru Nowego, potrafił łączyć awangardowe założenia artystyczne z nowoczesnymi i społecznie istotnymi sposobami kontaktowania się z odbiorcą. I nawet te tradycje, choć dziś zapewne mogłyby być one tylko jedną z wielu propozycji artystycznych, wymarły bezpowrotnie, zmartwychwstając jedynie jako wyrzut sumienia przy okazji kolejnych i licznych rocznic lokalnych oraz centralnych.

Nic w tym dziwnego — powie niejeden — skoro w ostatnich latach kulturę i sztukę sprowadzono do roli ozdobników (ściśle zresztą zaprojektowanych) życia polityczno-gospodarczego. Warto się jednak zastanowić, na ile taka rola była wygodna dla samych środowisk twórczych. Na ile określony system preferencji i nagród, gwarancji życia wygodnego, łatwego a dostatniego, zadecydował o wyborze dokonywanym przez artystów. Wyborze między płaściutką afirmacją, bezpiecznym poruszaniem się po marginesach czy wreszcie ordynarnym serwilizmem w stosunku do doraźnych potrzeb i oczekiwań tzw. decydenta a dyskusją, drażeniem i odsłanianiem rzeczywistości oraz refleksją sztuki, wykraczającą poza apoteozę programów dnia dzisiejszego. Wystarczyło iść obejrzeć np. coroczną wystawę pn.: „Łódź — obraz miasta", wystarczyło posłuchać prezesa jednego ze związków twórczych, który mówił dziennikarzom z całej Polski o prężności swego środowiska, dokumentując to brakiem jakichkolwiek sporów ideowo-artystycznych, by zrozumieć, że wyboru takiego dokonano skwapliwie. I myślę, że w przyszłości, gdy znowu o Łodzi kulturalnej powie ktoś, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych była „złym miastem", efekty tego wyboru nie posłużą dzisiejszym twórcom za najlepsze alibi.

JERZY BĄBOL

Spółdzielnia rękodzieła Ludowego „Chałupnik" w Iłży obchodzi w tym roku 30-lecie swojej działalności. Z tej okazji została zorganizowana tutaj wystawa obrazująca dorobek spółdzielni w tym okresie. Zaprezentowano na niej obok wyrobów garncarskich (tradycje garncarstwa w tym regionie sięgają XIV wieku) wspaniałą kolekcję ludowych lalek artystycznych ubranych w stroje regionalne charakterystyczne dla folkloru całej Polski.

Ken Follett
UCHO IGIELNE

Tłum. — MAŁGORZATA TARGOWSKA

David ukrył szybko zmieszanie i jego twarz stała się nieodgadniona. Odepchnął fotel od stołu i skierował się w stronę tylnych drzwi. — Wyprowadzę jeepa ze stodoły — zamruczał. Zdjął pelerynę z wieszaka i włożył ją na siebie, potem otworzył drzwi i wytoczył się na zewnątrz.

W tej krótkiej chwili, kiedy drzwi stały otworem, burza wtargnęła do środka, zalewając deszczem podłogę. David zamknął drzwi. Lucy wzdrygnęła się od przenikliwego chłodu i zaczęła ścierać wodę.

Faber zbliżył się do niej i dotknął jej ramienia.

— Przestań — powiedziała, znacząco pokazując głową małego Jo.

— Jesteś niemądra — powiedział jej Faber.

— Coś mi się wydaje, że on wie — odpowiedziała Lucy.

— Jeśli zastanowisz się przez chwilę, to dojdziesz do wniosku, że jest ci właściwie obojętne, czy on wie czy nie.

Zamyśliła się. — Ale przecież nie powinnam.

Faber wzruszył ramionami. David niecierpliwie naciskał klakson jeepa przed stodołą. Lucy podała Henry'emu pelerynę, parę gumowych kaloszy.

— Tylko nie rozmawiajcie o mnie — prosiła.

Faber włożył szybko nieprzemakalne ubranie i skierował się w stronę drzwi. Lucy powiedziała Jo, żeby został w kuchni i poszła za nim. Z ręką na klamce Faber odwrócił się i pocałował dziewczynę. Oddała mu pocałunek, po czym uciekła do kuchni.

Faber zaczął przedzierać się przez strugi deszczu, tonąc w morzu błota, aż wreszcie dotarł do samochodu. David natychmiast włączył motor.

Samochód był specjalnie przystosowany do tego, aby mógł go prowadzić kaleka bez nóg. Wyposażony był w ręczny gaz, automatyczną skrzynię biegów i specjalny uchwyt na kierownicy, który umożliwiał prowadzenie jedną ręką. Za siedzeniem znajdowała się specjalna przegródka dla złożonego wózka inwalidzkiego. Na półce ponad szybą David trzymał strzelbę.

David był świetnym kierowcą. Jego przewidywania co do stanu drogi dokładnie się sprawdziły. Opony ścierały wąski skrawek miękkiej ziemi, porośniętej wrzosem, deszcz leżał

w głębokich koleinach. Samochód ślizgał się i zapadał w błoto. David był zachwycony tą szaleńczą jazdą. Z papierosem zwisającym z końca warg, prowadził samochód z miną kozaka, może wyobrażał sobie, że kieruje samolotem.

— Czym się zajmujesz, kiedy nie łowisz ryb? — zapytał.

— Pracuję jako urzędnik — odpowiedział Faber.

— Gdzie?

— W finansowości. Jestem tylko małym pionkiem.

— Skarbowość, tak?

— W przeważającej części.

Nawet tak idiotyczna odpowiedź nie powstrzymała Davida od dalszego zadawania pytań. — Czy to interesująca praca? — chciał koniecznie wiedzieć.

— Raczej tak — Faber zbierał energię, aby wymyślić jakąś historyjkę. — Znam się trochę na tym, jaka powinna być cena danej maszyny, a większość czasu spędzam na sprawdzaniu czy ludzie nie płacą za dużych podatków.

— O jakich maszynach mówisz?

— Wszystkich, począwszy od spinaczy, a skończywszy na silnikach samolotowych.

— Rozumiem. Każdy na swój sposób uczestniczy w tej wojnie. Była to dość złośliwa uwaga i David nie mógł zrozumieć, dlaczego Faber nie poczuł się urażony. — Jestem za stary, żeby walczyć — powiedział spokojnie.

— Czy brałeś udział w pierwszej wojnie? — pytał dalej David.

— Byłem wtedy za młody.

— Szczęśliwe wyjście z sytuacji.

— Bez wątpienia.

Samochód jechał teraz całkiem blisko przepaści, ale David wcale nie zwolnił. Faberowi przyszło na myśl, że może chciał, aby obaj zginęli. Nieco przestraszony, sięgnął po uchwyt przy kierownicy.

— Czy to dla ciebie za duża prędkość? — zapytał David.

— Znasz przecież świetnie drogę — odpowiedział Faber.

— Wyglądałeś na przestraszonego — zauważył David złośliwie. Faber udał, że nie słyszy tej uwagi, a David zwolnił trochę, zadowolony, że powiedział co myślał.

Faber zauważył, że wyspa była dość płaska i pusta. Okolica wznosiła się i opadała łagodnie i jak dotąd nie widać było żadnych wzgórz. Roślinność składała się głównie z trawy, paproci i krzewów i nielicznych drzew. Trudno było mówić o jakiejś naturalnej ochronie przed złą pogodą. Faber pomyślał, że owce Davida musiały być bardzo wytrzymałe.

— Czy jesteś żonaty? — zapytał nagle David.

— Nie.

— Co za przezorność.

— Tak myślisz?

— Założę się jednak, że nieźle sobie używałeś w Londynie. — David mrugnął porozumiewawczo okiem.

SOBOTA, 27 GRUDNIA

PROGRAM I

6.00 TTR — uprawa roślin, sem. 2. 6.30 TTR — hodowla zwierząt, sem. 2. 9.00 „Przygody żółtej walizeczki". 10.00 „Sezam". 10.35 „Grupa „Pomorze" — wojskowy program hist. 11.00 „Dawni mistrzowie". 12.00 Dziennik. 12.20 Telewizyjny koncert życzeń. 12.55 STUDIO 2. 13.05 Gram dla... — teleturniej. 13.35 „Serenada w dolinie słońca" — film. 15.00 Poczta Studia 2. 15.20 „Jaseńka w Nancy". 15.50 Co cenimy najbardziej. 16.20 Kalejdoskop Kino Oko. 17.30 Jak ja to widzę. 17.55 Historia muzyki rozrywkowej — odc. XIV — Wspaniali „The Beatles". 18.50 Dobranoc. 19.00 „Muppet Show". 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.15 „Michał Strogow" — odc. VII (ostatni). 21.20 Reportaż z Karlina. 21.40 Co cenimy najbardziej — 2. 22.00 Dziennik telewizyjny. 22.10 „Artur Rubinstein w 90 roku życia" — angielski film dok. 22.40 Poczta Studia 2. 22.55 „Gemma, Rita, Margot to właśnie „Babe" — program rozrywkowy. 23.15 Kino nocne — „Don nie żyje" — film. 0.50 Muzyka Studia 2. 1.20 „Gra o własną skórę" — film sensacyjny. Ok. 2.40 Studio 2 na dobranoc.

PROGRAM II

12.30 „Uśmiech spod parasola" — program rozrywkowy. 13.00 Sport w krótkim metrażu. 13.40 J. C. Killy w Avoriaz — program rozrywkowy. 14.50 Sport w krótkim metrażu. 15.30 „Różowa pantera" — animowany program rozrywkowy. 16.05 Sport w krótkim metrażu — „Apel" — cz. 1 i 2. 16.45 „To wszystko jest Gaertner" — program rozrywkowy. 17.30 „Siedemnaście mgnień wiosny" — film TV ZSRR. 18.50 Piosenki tygodnia. 19.10 **Wiadomości (Ł.).** 19.30 Dziennik. 20.15 „Szanujmy wspomnienia" — Wiśniewska i inne... 21.25 „Symfonia pastoralna" — film fab. 23.15 „Poeci recytują wiersze" — Julian Kornhauser.

NIEDZIELA, 28 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 „Architektura i sztuka sakralna w Polsce" — film dok. 11.10 Spojrzenie na operę. 12.00 Dziennik. 12.20 Kraj za miastem. 12.50 Przygody Sindbada. 13.20 TYLKO W NIEDZIELĘ. 13.25 Zabawki dla dzieci — akcja TwN zbierania zabawek dla domów dziecka. 13.40 Detektyw historii — sensacje sprzed lat. 14.05 Telewizyjna galeria sztuki — Barbara Zbrożyna. 14.40 Jak mieszkamy? — 2 część akcji TwN. 15.00 Kto za (1) — sedmioodcinkowy serial Stefana Szlachtycza. 15.10 Losowanie Dużego Lotka. 15.25 Kto za (2). „Szczęnrajstwa Lisa Witalisa" — bajka Jana Brzechwy. 16.05 Kto za (3). 16.20 Spotkanie z pisarzem — M. Kuncewiczowa. 16.45 Kto za (4). 16.55 Mój koncert. 17.40 Kto za (5). 17.50 Heroina — rep. o aferze przemytniczej. 18.05 Kto za (6). 18.20 Rep. z uroczystości wręczenia literackiej Nagrody Nobla Cz. Miłoszowi. 18.40 Kto za (7). 18.55 Relacja ze zjazdu literatów polskich. 19.05 Wieczorynka. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 „W poszukiwaniu deszczowego drzewa" — melodramat amerykański. 22.55 Sportowa niedziela. 23.25 Wiersz dla Ciebie — recytuje Andrzej Łapicki.

PROGRAM II

8.55 „Tylko dla kibiców". 9.30 Program wojskowy. 10.40 Przeboje tygodnia. 11.40 „Życie na Ziemi" (13 — ostatni). 12.40 „Sąd nad komiksem". 13.15 „Idylla rodzinna" — cz. 2 filmu TV Radzieckiej. 14.25 Sport w krótkim metrażu. 14.55 „Myszka Miki". 15.30 Spotkanie dobrych znajomych. 15.55 „Urodziłem się dla żużlu" — film dok. 16.20 „Sportowe sensacje i niespodzianki 80". 16.45 Recital Wandy Warskiej. 17.30 Teatr Telewizji: Juliusz Słowacki — „Kordian". 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.15 „Naprawdę Raquel" — program rozrywkowy. 21.10 „Darek" — wspomnienia o A. Żabczyńskim. 21.45 Caterina Valente i Michele Legrand. 22.30 „Twórca i jego dzieło" — „Anamorfoza".

na ekranie TV

PONIEDZIAŁEK, 29 GRUDNIA

PROGRAM I

15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec". 16.55 „Dzień dobry, w kręgu rodziny". 17.15 „Arsene Lupin" — odc. filmu prod. franc. 18.10 Program publicystyczny. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Wystąpienie ambasadora Kuby. 19.10 „Echa stadionów". 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 Teatr TV — Juliusz Słowacki — „Kordian". 21.55 Drugie oblicze kultury. 22.15 Dziennik. 22.30 Świat 80. 22.45 „Piosenka, romans, walc" — muzyka rosyjska i radziecka.

PROGRAM II

10.00 „Śmierć biurokraty" — film kubański. 11.35 Piosenki Anni Linares. 16.45 Dzień kubański w Telewizji Polskiej. 16.50 „Oriente" — reportaż filmowy. 17.10 Kuba 80. 17.30 Armando Tawayo Mendez — portret pierwszego kosmonauty w Ameryce Łacińskiej. 17.45 Piosenka z dedykacją. 17.55 Miasto z kluczem do Ameryki w herbie. 18.20 Gość dnia: Oswaldo Rodriguez. 18.30 Wyspa prawdziwych skarbów. 18.55 Gość dnia: Marian Renke. 19.05 Spełnione marzenia — kubański film dla dzieci. 19.10 **Wiadomości (Ł.).** 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.15 Zbliżenia. 21.05 Piosenki Anni Linares. 21.25 24 godziny. 21.35 „Śmierć biurokraty" — film fab.

WTOREK, 30 GRUDNIA

PROGRAM I

15.55 Obiektyw. 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 16.15 Dziennik. 16.30 „Telewizyjny Klub Seniora". 17.00 Giełda — magazyn reklamowy. 17.20 Konkurs Czterech Skoczni. 18.05 Magazyn Telewizji Młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 PKF. 19.15 „Lekarz radzi" — Choroby uszu i gardła. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 „Syberia" — odc. 6 — film. radz. 21.20 Kraj za miastem. 21.50 X, Y, Z. 22.20 Dziennik. 22.35 X, Y, Z. 23.05 Proscenium.

PROGRAM II

10.00 „Lekarz radzi". 10.15 Zacznijmy od Mony Lisy. 11.15 „Interstudio". 11.40 Proscenium — magazyn teatralny. 16.20 Dla młodych widzów: „Sekrety kina". 17.00 Dla młodych widzów: „Cała naprzód". 17.30 „Szacunek dla chleba". 18.00 „Szkiełko i oko" — magazyn popularnonaukowy. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.10 **Wiadomości — wyd. kieleckie (Ł.).** 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 „Wtorek melomana". 21.10 24 godziny. 21.20 Kombatanckie spotkania. 21.50 Teatr Wspomnień — 1969 — Bolesław Prus — „Noworoczne telepatrzydło pana Prusa". 23.05 „Bez recept" — „Bądź z nami szczery".

ŚRODA, 31 GRUDNIA

PROGRAM I

16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci: „Wspaniały świat Walta Disneya". 17.20 Losowanie Express i Małego Lotka. 17.30 „Test" — magazyn reklamowy. 17.50 Dla dzieci: „Michałki". 18.50 Losowanie zakładów sylwestrowych. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 Przemówienie noworoczne. 20.15 Utwory Chopina gra Piotr Paleczny. 20.40 Teatr Telewizji — Jerzy Zulewski — „Gra". 21.55 „Mężczyzna, który mi się podoba" — melodramat produkcji francuskiej. 24.00 Życzenia noworoczne. 0.10 „Trinita Sartana" — western prod. włos. 1.40 Show, jakich mało — program rozrywkowy.

PROGRAM II

10.05 Sprawy młodych — „Godzina zero raz jeszcze" — rumuński film obyczajowy. 11.45 Konkurs Czterech Skoczni. 12.30 Ocalić od zapomnienia. 16.25 Program morski. 16.55 Ocalić od zapomnienia. 17.25 Sprawy młodych — „Godzina zero raz jeszcze" — rumuński film obyczajowy. 19.10 **Wiadomości (Ł.).** 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.00 Przemówienie noworoczne. 20.15 Utwory Chopina gra Piotr Paleczny. 20.30 Sylwestrowe Studio Gama — program kabaretowy. 21.50 Szajba nr 4 — recital Wojciecha Młynarskiego. 24.00 Życzenia noworoczne. 0.10 Sylwestrowy blok rozrywkowy (c.d.) — Jerzy Milian zaprasza. 1.10 Retro-70 — przeboje światowe. 2.00 **Rockowisko — muzyka młodej generacji (Ł. og.)**

CZWARTEK, 1 STYCZNIA

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów: „Wspaniały świat Walta Disneya" oraz „Pięć tygodni w balonie" — ekranizacja powieści J. Verne'a. 10.35 „Klub sześciu kontynentów". 11.25 Koncert w operze — 35-lecie Opery Wrocławskiej. 12.25 Dziennik. 12.50 Sportowy przegląd roku. 13.50 Dla dzieci — „Przygody podróżnika Piposa". 14.35 „Sentymentalny pan" — Mieczysław Fogg. 15.05 Architektura drewniana w Polsce. 15.35 Konkurs Czterech Skoczni. 16.25 „Fajtłapa" — francuska komedia. 17.55 „Dobry wieczór — tu Łódź" — „Przeboje opery, baletu i musicalu" (Ł., ogólnopolski). 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 „Osiemdziesiąt sześć tysięcy dolarów" — western produkcji USA. 21.50 „Drakula" — musical Ryszarda Marka Grońskiego.

PROGRAM II

14.50 „Jak budzi się królewny" — czechosłowacka wersja bajki o śpiącej królewnie. 16.15 Dziecięce rytmy — cykl pieśni Karola Szymanowskiego. 16.50 Magazyn motoryzacyjny. 17.20 „Kamień milowy" — film dok. prod. ang. 17.55 „Błękitny ptak" — baśń poetycka. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 Kosmos — czas.

DP „DZIENNIK POPULARNY" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa Książka Ruch". Wydawca Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa-Książka Ruch". Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Druk Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69. Telefony centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 645-85, z-cy redaktora naczelnego 307-26, 310-38. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 323-05, listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60. Panorama 204-75, dział społeczny, fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-68, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW Prasa-Książka-Ruch w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu - 35004.